31 maja upływa termin prenumeraty naszego dziennika na II półrocze

KURIER Wileński

ŚRODA, 27 MAJA 1992 R.
Nr 102 (11871)

Omawiano wyniki referendum

Na plenarnym posiedzeniu porannym o wynikach referendum 23 maja i innych pilnych sprawach życia politycznego poinformował przewodniczący Rady Najwyższej Wytautas Landsbergis. Przemówienie przewodniczącego Rady Najwyższej nadawano w radiu i telewizji Litwy.

Następnie głos zabrał deputowany Eduardas Wilkas. Krytycznie ocenił pomysł organizowania referendum 23 maja, oskarżył za to przewodniczącego Rady Najwyższej.

W imieniu frakcji centrum oświadczenie ogłosił deputowany Aloyzas Sakalas. Zdaniem tej frakcji wyniki referendum z 23 maja — to poważne ostrzeżenie przewodniczącemu Rady Najwyższej za skutki polityki opozycyjnej. Przewodniczący Rady Najwyższej, mówi się w oświadczeniu, powinien od podstaw zweryfikować swe stanowisko, wziąć odpowiedzialność za dalsze konstruktywne decyzje, uwzględniać polityczne nastroje wszystkich obywateli Litwy.

Przemawiający we własnym imieniu deputowany Petras Vaitiekunas wypowiedział się w kwestii referendum, podkreślił, że referendum zaproponowane i zorganizowane przez ultraprawicowe siły polityczne nie osiągnęło pozytywnych wyników. Siły te, podkreślił, przegrały we wszystkich najważniejszych punktach. Deputowany zaproponował już w br. przygotować konstytucję, przyjąć ustawy wyborcze, ogłosić wybory prezydenta i przerwać przedterminowo swe pełnomocnictwa.

Po przerwie głos zabrał deputowany Algirdas Brazauskas. Kategorycznie odrzucił oskarżenia zawarte w przemówieniu przewodniczącego Rady. Najwyższej, nazywając to niegodnymi metodami walki politycznej.

Po rozpoczęciu omawiania kwestii porządku dziennego deputowani jednogłośnie przegłosowali za nową redakcją projektu kodeksu wykroczeń administracyjnych Republiki Litewskiej. Przyjęto również uchwałę o trybie uprawomocnienia tej ustawy.

Przyjęto między innymi uchwałę protokolarną przedstawioną przez deputowanego Egidijusa Klumbysa, na mocy której Prezydium Rady Najwyższej zlecono zwolnić Sauliusa Stomę ze stanowiska redaktora naczelnego gazety „Lietuvos aidas". Jednocześnie zlecono mianowanie nowego jego redaktora, a także na zasadzie frakcyjnej utworzenie kolegium redakcyjnego gazety.

(ELTA)

W PARLAMENCIE

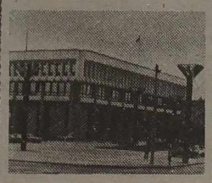

REPUBLIKI

Czesław Miłosz — na Litwie!

Wczoraj o godz. 14 samolotem z Kopenhagi przyleciał do Wilna, od którego — jak wyznał będąc już za oceanem „nigdy od ciebie, miasto, nie mogłem odjechać" — znakomity polski poeta, laureat Nagrody Nobla Czesław Miłosz. Dostojny gość na Litwie, stanowiącej zresztą obsesyjny wątek jego twórczości, zabawi do 4 czerwca.

Początkowo Czesław Miłosz odwiedzi Szatejny pod Kiejdanami, gdzie przyszedł na świat, w Kownie odbierze tytuł honoris causa Uniwersytetu im. Witolda Wielkiego, weźmie udział w konferencji naukowej z okazji 70-lecia tej uczelni. Od 1 czerwca do końca swej wizyty autor „Doliny Issy" będzie gościł w Wilnie.

NA ZDJĘCIU: powitanie Czesława Miłosza na Lotnisku Wileńskim.

Fot. Walery Charin

Spotkanie delegacji Litwy i Rosji

Specjalny korespondent ELTA Balys Buczelis donosi z Moskwy:

Wydaje się, że Rosja jest zdecydowana oficjalnie ogłosić terminy i harmonogram wycofania z terytorium Litwy znajdującej się od początku roku bieżącego pod jej jurysdykcją byłej Armii Radzieckiej. Możliwe, że uczyni się to tutaj, w Moskwie, w jednej z rezydencji MSZ podczas trwającego spotkania delegacji państwowych Litwy i Rosji.

Spotkanie rozpoczęło się z rana 26 maja. Delegacji Litwy przewodniczy minister Aleksandras Abiszala. Jej członkami są deputowani Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Egidijus Jarasziunas, Władimir Jarmolenko, Saulius Peczeliunas, Romualdas Ozolas, minister ochrony kraju Audrius Butkewiczius, zastępca ministra spraw zagranicznych Gediminas Szerksznys. W spotkaniu uczestniczą również pełnomocnik Republiki Litewskiej w Rosji Egidijus Biczkauskas, liczna grupa ekspertów.

Kierownikiem delegacji Rosji niedawno mianowano ambasadora do spraw nadzwyczajnych Wiktora Isakowa.

Trudno przewidzieć, jak będą się odbywały rozmowy z tak odnowioną delegacją, ale już przedpołudniowe spotkanie wykazało, że niemało czasu zabiorą sprawy proceduralne.

Rozpoczynając spotkanie Wiktor Isakow zaproponował omawianie całego kompleksu kwestii zawartych w umowie o podstawach międzypaństwowych stosunków Rosji i Litwy. Spośród nich wyszczególnił problemy polityczne, humanitarne i dyplomatyczne.

W słowie wstępnym Aleksandras Abiszala podkreślił, że delegacja Litwy gotowa jest do omawiania wielu kwestii (m.in., przywiozła szereg projektów umów i porozumień), ale w chwili obecnej najważniejszą kwestią jest wycofanie obcego wojska z jej terytorium.

Oświadczenie W. Landsbergisa

26 maja na briefingu w Radzie Najwyższej rzecznik prasowy Audrius Ažubalis zapoznał dziennikarzy z oświadczeniem przewodniczącego Rady Najwyższej W. Landsbergisa.

Mimo protestów i żądań Republiki Litewskiej, głosi oświadczenie, do Litwy bez jej zgody w dalszym ciągu sprowadza się, jak na razie nieliczne, nowe kontyngenty rosyjskiego wojska. Taka działalność ze strony kierownictwa Rosji bez zgody Państwa Litewskiego powinna być oceniana jako inwazja na terytorium suwerennego kraju. Dowództwo wojskowe Rosji nie przestrzega zobowiązań Federacji Rosyjskiej, by szanować suwerenność Litwy.

Przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej wyraził szczególne zatroskanie z powodu otrzymanej wiadomości o groźbie wprowadzenia nowych licznych kontyngentów wojska rosyjskiego do Litwy. Jednocześnie wyraził on nadzieję, że Rosja powstrzyma się przed takimi krokami oraz dowolnej manifestacji siły. Ponadto W. Landsbergis wyraził przekonanie, że żaden kraj spośród sygnatariuszy KBWE nie może pozostać wobec tego obojętny.

(ELTA)

Nowy prezydent Włoch

RZYM, 26 maja (ITAR—TASS —ELTA). Parlamentarzyści włoscy powiali wiadomość o tym, że na najwyższe stanowisko państwowe wybrany został przewodniczący Izby Deputowanych parlamentu narodowego chrześcijański demokrata Oscar Luigi Scalfaro.

Urodził się 9 września 1918 r., ukończył Uniwersytet Mediolański, gdzie otrzymał zawód prawnika. O. L. Scalfaro jest jednym z najstarszych deputowanych do parlamentu włoskiego, uczestniczy w pracy najwyższego organu legislacyjnego republiki od jego utworzenia w 1946 roku. O. L. Scalfaro był ministrem transportu, oświaty, spraw wewnętrznych, a w kwietniu br. wybrany został na przewodniczącego Izby Deputowanych parlamentu.

Prenumerata na II półrocze trwa!
Czytelniku, zastanów się!

Zastanów się nad tym, czy potrafisz żyć bez gazety, która przez kilka dziesiątków lat jest z Tobą. Wiemy, że w niejednym domu dziennik nasz jest jak gdyby członkiem rodziny, bo go lubią i ufają mu. Wyniki jednak naszego preliminarnego sondażu świadczą o tym, że w kilku tysiącach domów może go od lipca zabraknąć — tyle bowiem prenumeratorów zaabonowało ją tylko na pierwsze półrocze i zwleka z prolongatą na drugie. Znamy z doświadczenia, że zrezygnowanie z gazety w ciągu jednego miesiąca u wielu naszych stałych Czytelników zrodzi uczucie tęsknoty, a i kłopotów przysporzy.

Tak, zdrożały koszty prenumeraty. Ale, przepraszamy za dość trywialne porównanie, to jest cena 1 butelki wódki. Czy warto więc zmienić wiernego przyjaciela na tę częstokroć zbędną już butelczynę. Zastanów się również nad tym, Czytelniku.

Zwracamy się do Ciebie w trosce nie o własne istnienie — bo i tak w dzisiejszych warunkach prenumeratorzy nie są w stanie pokryć kosztów wydawania gazety, ale chodzi nam o to, aby do każdej polskiej rodziny codziennie mogło zawitać drukowane słowo w języku ojczystym. A my nadal będziemy czułym barometrem na życie Litwy, na życie Twoje i wszystkich Rodaków.

Przypominamy, że do końca prenumeraty zostały 4 dni. Warunki jej raz jeszcze podajemy:

Cena prenumeraty:
1 mies. — 8 rb.
3 mies. — 24 rb.
6 mies. — 48 rb.

Cena dostarczania:

1 mies. — 6,50 rb.
3 mies. — 19,50 rb.
6 mies. — 39 rb.

Zawiadamiamy także, że Czytelnikom, którzy zaprenumerowali „Kurier Wileński" wcześniej na cały rok, koszta prenumeraty zostają te same i dodatkowych wpłat nie trzeba. Przypominamy: tylko prenumerata jest gwarancją, że będziesz systematycznie otrzymywać nasz dziennik.

Poza granice Litwy prenumerata „Kuriera Wileńskiego" nie jest załatwiana.

UCHWAŁA RZĄDU REPUBLIKI LITEWSKIEJ Nr 365 Z 20 MAJA 1992 R.

W SPRAWIE GWARANCJI SOCJALNYCH DEPUTOWANYM DO RADY NAJWYŻSZEJ REPUBLIKI LITEWSKIEJ, CZŁONKOM RZĄDU I NIEKTÓRYM INNYM OSOBOM OFICJALNYM

W oparciu na ustawy rządu Republiki Litewskiej i Republiki Litewskiej o umowie o pracę i ze względu na to, że dotychczas nie zostały uchwalone gwarancje socjalne dla deputowanych i członków rządu, jak ustawy o pracownikach państwowych, rząd Republiki Litewskiej **postanawia:**

1. Ustalić, że w razie zakończenia kadencji lub odwołania deputowanych do Rady Najwyższej Republiki Litewskiej, członków jej Prezydium, a także w wypadku dymisji, zakończenia kadencji czy zwolnienia członków rządu Republiki Litewskiej w związku z reorganizacją rządu, w wypadku zwolnienia sekretarza rządu Republiki Litewskiej i wiceministrów z powodu reorganizacji struktur zarządzania czy dymisji członków rządu, stosuje się następujące gwarancje socjalne:

1.1. Po zakończeniu przekazywania funkcji wypłaca się odprawę w wielkości 6 przeciętnych wynagrodzeń miesięcznych;

1.2. Za zgodą zwolnionych osób daje się im inną, nie gorzej opłacaną pracę w przedsiębiorstwach państwowych, instytucjach, organizacjach, a z braku takiej możliwości, lub gdy powyższe osoby zatrudniają się samodzielnie, w ciągu dwóch lat od dnia zwolnienia wypłaca się miesięczny zasiłek wielkości 50 proc. ich przeciętnych indeksowanych poborów miesięcznych. Suma zasiłku i otrzymywanego wynagrodzenia za pracę nie może przekraczać przeciętnego indeksowanego wynagrodzenia za pracę, otrzymywanego podczas pełnienia wcześniejszych obowiązków;

1.3. Po upływie wskazanego w pkt. 1.2. okresu płacenia zasiłków osobom w wieku co najwyżej o trzy lata młodszym od wieku, uprawniającego do renty starczej i posiadającym cały przewidziany ustawowo staż pracy (ubezpieczenia), udziela się prawa na otrzymanie z budżetu państwowego comiesięcznej renty w wysokości renty starczej.

2. Zlecić Ministerstwu Opieki Społecznej i Ministerstwu Finansów opracowanie trybu zastosowania ustalonych w niniejszej uchwale gwarancji.

3. Gwarancje socjalne pracownikom (specjalistom) aparatu zarządzania ustala się zgodnie z Ustawą Republiki Litewskiej o umowie o pracę.

Premier Republiki Litewskiej
G. WAGNORIUS

UCHWAŁA RZĄDU REPUBLIKI LITEWSKIEJ Nr 391 Z 26 MAJA 1992 R.

O CZĘŚCIOWEJ ZMIANIE UCHWAŁY RZĄDU REPUBLIKI LITEWSKIEJ Z DNIA 20 MAJA 1991 R.

Dążąc do oszczędzania środków przeznaczonych na zarządzanie, rząd Republiki Litewskiej **postanawia:**

1. Nie stosować art. 30 ustawy o umowie o pracę Republiki Litewskiej wobec członków rządu Republiki Litewskiej, sektora rządowego Republiki Litewskiej i zastępców ministrów.

2. Ustalić, że członkom rządu Republiki Litewskiej po dymisji, zakończeniu ich pełnomocnictw lub zwolnieniu w związku z reorganizacją rządu, również w związku ze zwolnieniem z powodu reorganizacji struktur zarządzania ze stanowisk zastępców ministrów lub podania się do dymisji członków rządu wyznacza się im odprawę w wysokości dwóch średnich miesięcznych płac zarobkowych.

3. Unieważnić uchwałę rządu Republiki Litewskiej nr 365 z 20 maja 1991 r. „O gwarancjach socjalnych deputowanych do Rady Najwyższej Republiki Litewskiej, członków rządu i niektórych innych funkcjonariuszy", o ile związane to jest z gwarancjami socjalnymi członków rządu Republiki Litewskiej, sektora rządowego Republiki Litewskiej i zastępców ministrów.

Premier Republiki Litewskiej
G. WAGNORIUS

Służyć prawdzie

25 maja w Wileńskim Teatrze Opery i Baletu rozpoczął się pierwszy światowy kongres litewskich prawników na temat „Problemy polityczne i prawne rozwoju państwowości niepodległej Litwy". W pracy międzynarodowego forum uczestniczy ponad tysiąc prawników republiki, a także około stu przedstawicieli różnych specjalności prawa z USA, Kanady, Australii, Niemiec, Finlandii. Pozdrowienia przewodniczącego Rady Najwyższej Litwy Wytautasa Landsbergisa przekazał wiceprzewodniczący Rady Najwyższej Bronislowas Kuzmickas, w imieniu rządu Litwy przemawiał wicepremier, minister sprawiedliwości Wytautas Pakalniszkis.

Najwięcej uwagi uczestnicy kongresu poświęcą projektom konstytucji Litwy. Na posiedzeniach specjaliści omówią sprawy reformy prawa i postępowania karnego, ustawodawstwa z zakresu ekonomiki i handlu, reformy systemu prawnego, inne kwestie prawne, zapoznają sie z ustawodawstwem innych państw przygotowaniem prawników w różnych krajach. W Palandze odbędzie się spotkanie adwokatów-kobiet z Litwy i z zagranicy pt. „Kobiety i prawo".

(ELTA)

Światowe centrum litewskie

Komisja spraw zagranicznych Rady Najwyższej spotkała się z przedstawicielem światowej Wspólnoty Litwinów Petrasem Lukoszewicziusem. Upoważniony on został do założenia w Wilnie siedziby światowej Wspólnoty Litwinów, którą by kierował. Zadaniem tej instytucji jest troska o sprawy całego zamieszkałego poza granicami Litwy wychodźstwa litewskiego, ustalanie kontaktów z Radą Najwyższą, rządem oraz różnymi organizacjami Republiki Litewskiej. Komisja zaaprobowała tę propozycję.

(ELTA)

ŻĄDANIE DYMISJI RZĄDU POLSKIEGO

WARSZAWA. W niedzielę Rada Unii Demokratycznej — największego pod względem liczby miejsc w Sejmie zrzeszenia politycznego Polski — zażądała dymisji rządu Jana Olszewskiego. W oświadczeniu, powziętym na posiedzeniu Rady UD podkreśla się, że podjęte zostaną konkretne kroki dla osiągnięcia tego celu. Polsce potrzebny jest rząd, posiadający wyraźną przewagę w parlamencie i gotowy do współpracy z prezydentem kraju, głosi oświadczenie.

JOHN MAJOR W POLSCE

WARSZAWA 26 maja (Kor. ELTA A. Degutis). Około północy do Polski przybył premier Wielkiej Brytanii John Major. Na lotnisku w Warszawie oświadczył on dziennikarzom, że zamierza omówić wiele spraw, toteż przybył z liczną grupą ekspertów. Premier potwierdził także, że Wielka Brytania stanowczo popiera wstąpienie Polski do Wspólnoty Europejskiej.

Podczas wizyty J. Major spotka się z prezydentem Polski Lechem Wałęsą, premierem kraju Janem Olszewskim, marszałkami Sejmu i Senatu Polski.

ZE ŚWIATA — NOWINY · WIADOMOŚCI

Konflikt w Naddniestrzu

Prezydent Mołdowy M. Sniegur wysłał list do sekretarza generalnego ONZ Butrosa Gali „Niepodległości, bezpieczeństwu i integralności terytorialnej Mołdowy grozi niebezpieczeństwo — głosi dokument. — Jej ziemie na lewym brzegu Dniestru w zasadzie okupowała 14 armia, eskalacja konfliktu zbrojnego w Mołdowie i jej skutki zagrażają pokojowi i bezpieczeństwu w Europie Południowo-Wschodniej, stwarzają niebezpieczny precedens dla całej wspólnoty światowej".

* * *

Ministrowie spraw zagranicznych Mołdowy, Rosji, Rumunii i Ukrainy w Lizbonie przeprowadzili jeszcze jedno spotkanie robocze w celu omówienia sytuacji w Naddniestrzu. We wspólnym oświadczeniu wezwali do podjęcia niezwłocznych kroków.

Na podstawie informacji
ITAR—TASS—ELTA

W kilku wierszach

✦ Do Tbilisi z nieoficjalną wizytą roboczą na zaproszenie przywódcy Rady Państwa republiki E. Szewardnadze przybył sekretarz stanu USA J. Baker. Program wizyty przewiduje rozmowy z E. Szewardnadze, spotkanie z członkami Prezydium Rady Państwa, zapoznanie się z zabytkami Gruzji.

✦ W niedzielę w stolicy Hiszpanii w wyniku aktu terrorystycznego 6 policjantów i 3 przypadkowych przechodniów doznało obrażeń. Załadowany dynamitem samochód eksplodował w pobliżu stadionu V. Calderon, gdy obok jechała ciężarówka z policjantami dla zapewnienia porządku na meczu piłki nożnej.

✦ Estonia zamierza prosić Międzynarodowy Fundusz Walutowy o pomoc dla narodowej jednostki pieniężnej — estońskiej korony. Negocjacje z kierownictwem tej instytucji finansowej prowadzić będzie prezydent Banku Estońskiego Sijm Kalas, który odleciał do Waszyngtonu.

Według wstępnych danych władze Estonii zamierzają wprowadzić koronę w czerwcu.

✦ Rząd Estonii opublikował oświadczenie, w którym się podkreśla, że zgodnie z uchwałą [illegible] republiki wszystkie obiekty, znajdujące się w dyspozycji armii byłego ZSRR na terytorium Estonii są własnością państwa, dotyczące ich akta kupna-sprzedaży nie są ważne.

✦ Minister obrony Wielkiej Brytanii Malcolm Rifkind powiedział, że Narody Zjednoczone powinny się zachować bardzo ostrożnie przed ewentualną ingerencją do Jugosławii. Przemawiając w BBC podkreślił [illegible], że rola ONZ zawsze powinna się przejawiać nie tyle w [illegible] wrócaniu pokoju, ile w jego [illegible]chowaniu.

Malcolm Rifkind przemawiał przed udaniem się na naradę NATO w Brukseli, gdzie [illegible] być omówiona kwestia walk [illegible] Bośni i Hercegowinie.

✦ Prezydent Czecho-Słowacji Vaclav Havel w poniedziałek powiedział, że kraj jego powinien się dołączyć do sankcji międzynarodowych przeciwko Serbii. Oświadczył on, że zawsze popierał energiczną ingerencję [illegible] imię pokoju, aby zapobiec [illegible] wym ofiarom.

Austria ma nowego prezydenta

WIEDEŃ. 59-letni dyplomata Thomas Klestil podczas drugiej tury wyborów prezydenckich uzyskał 56,8 proc. głosów wyborców i zostanie siódmym prezydentem Austrii po drugiej wojnie światowej. Jego konkurent, przedstawiciel socjaldemokratów Rudolf Streicher uzyskał zaledwie 43 proc. głosów.

A więc Klestil, reprezentujący konserwatywną partię narodową 8 lipca zastąpi obecnego prezydenta Kurta Waldheima w pałacu hofburskim, gdzie się znajduje rezydencja prezydentów Austrii.

Należy oczekiwać, iż nowemu prezydentowi uda się przezwyciężyć międzynarodową izolację, w jakiej się znalazła Austria w okresie rządów prezydenta „widma Hofburga", jak nazwała prasa Kurta Waldheima. Chodzi o to, że na przestrzeni całych sześciu lat prezydentury Waldheima ani kraje europejskie, ani USA nie dopuszczały go, ponieważ ukrywał fakt służenia w nazistowskiej armii niemieckiej w latach drugiej wojny światowej.

Nowy prezydent Austrii jest doświadczonym dyplomatą, 21 lat spędził w USA, gdzie piastował różne stanowiska, w tym również ambasadora Austrii w Waszyngton oraz przedstawiciela ONZ w Nowym Jorku. Thomas Klestil urodził się w 1932 r., jest żonaty, ma troje dzieci. Mimo że należy do konserwatywnej partii narodowej, podczas kampanii wyborczej nie akcentował tego. Po wyborze na prezydenta obiecał wznieść się ponad partie. Jego hasło wyborcze brzmi: „Władza ma być pod nadzorem!"

Rozmaitości

⁂ Do tytułu największego żywego organizmu świata może pretendować olbrzymia grzybnia, znaleziona przez uczonych w lesie na północy Michigan w USA. Według ocen specjalistów jej wiek wynosi około półtora tysiąca lat, a ogólna waga — mniej więcej 100 ton. Jej liczne podziemne rozgałęzienia rozpościerają sie na terenie przekraczającym 15 ha. Genetyczne badania potwierdzają, że cała ta olbrzymia żywa masa rozwinęła się z jednego jedynego zarodnika.

⁂ „Urodził się pod szczęśliwa gwiazdą". To powiedzonko po raz kolejny potwierdziło trzech Francuzów, z których każdy wygrał na loterii po 6 mln franków. Szczęściarze trafili we wszystkie 6 numerów ciągnienia.

⁂ Przewrotność kobiety nie zna granic. Ten aksjomat jeszcze raz potwierdził wypadek, który się wydarzył w indonezyjskim miasteczku Tułungagung. Jedna z dwóch koleżanek zazdrościła tej drugiej dobrobytu i postanowiła przywrócić sprawiedliwość na własny sposób. Przebrana w garnitur męski i uzbrojona w pistolet zabawkowy przedostała się do jej domu z niezachwianym postanowieniem użycia sakramentalnego frazesu: „Portmonetkę albo życie! Pieniądze i klejnoty na stół!", Jednak napotykając niespodziewany opór sama ze strachu straciła przytomność. Policja znalazła ją zemdlałą w pokoju ofiary. Po krótkim dochodzeniu w policji napastniczka na prośbę swej zwycięskiej koleżanki została wypuszczona.

⁂ Kucharz restauracji alzackiego miasteczka Baldenheim 28-letni Mario Deberg, stojąc przy kuchence prawie 3 doby ustalił rekord szykowania posiłków. Do pokonania pełnej trzydobowej granicy młodemu kucharzowi zabrakło pół godziny. Goście restauracji spróbowali 350 różnych dań. Poprzedni rekord holenderskiego kucharza Leona Op de Woerty ustalony prawie przed dwoma laty został poprawiony o 7,5 godziny. Jednak nie zostanie on wciągnięty do Księgi Rekordów Guinnesa, której autorzy nie uznają już rekordów długotrwałości.

⁂ To, co się wydarzyło niedawno w parku narodowym w Zambii — Kafuz mogło stać się tragedią dla człowieka polującego na czarnego nosorożca. Gdy rozległ się strzał z zasadzki, nosorożec popędził do zarośli, gdzie ukrył się właśnie myśliwy. Przez trzy doby Zambijczyk Charles Gordman o 10-letnim stażu myśliwego przesiedział w dziupli wiekowego baobabu. Nosorożec niczym wierny pies „strzegł", go przy baobabie nie odchodząc ani na chwilę. Myśliwy zapomniał załadować strzelbę, nie zapomniał jednak zabrać na polowanie radiostacji. To go uratowało. Policja potrafiła po nadaniu sygnału „SOS" znaleźć Gordmana i wyzwoliła go z „niewoli".

⁂ W ostatnich latach we Francji zaobserwowano tendencję

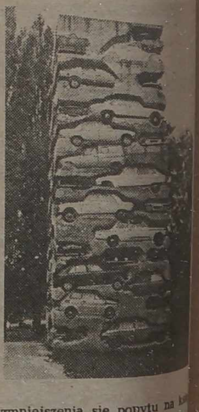

zmniejszenia się popytu na [illegible]żki ,za to więcej się wykorzystuje środków antykoncepcyjnych. Np. w ubiegłym roku sprzedaż książek tam zmiejszyła się o [illegible] proc., a kupno prezerwatyw wzrosło w niektórych regionach o 11 proc. Strach przed AIDS [illegible] jakąś inną „intymną" chorobą zmusza francuskie emancypantki do żądania od swych partnerów „gumowej przepustki na [illegible] miłości".

Według doniesień prasy przygotował
Zbigniew MARKOWICZ

CO aprobuję? mnie irytuje?

COTYGODNIOWY SONDAŻ „K. W."

W POSZUKIWANIU RELIKWII WILEŃSKICH

Najpierw o bardziej przyziemnych sprawach. Otóż, jak wiadomo na początku maja w ciągu dwóch tygodni nie mieliśmy gorącej wody. Gdy w swoim starostwie (Naujamiestis) powiedziałam, że widocznie nie powinni mieszkańcy płacić za gorącą wodę (ą ło od osoby prawie po 20 rb), powiedziano mi, że powinni. Okazało się, że gdyby wody gorącej nie było 3 tygodnie, wówczas za ten okres nie płaci się. Uważam, że tutaj może być szereg różnych wariantów, w tym, załóżmy, odłączenie wody co miesiąc na 2 tygodnie i zawsze trzeba będzie płacić za nią. A przecież w niektórych mieszkaniach mieszka po 5—6 osób.

Swego czasu w sondażu był poruszony temat odnalezienia figurki Matki Boskiej na Lipówce. Jakoś nie słychać, żeby któraś organizacja społeczna czy państwowa zabrała się do poszukiwania jej. Proponowałbym dalszy ciąg poszukiwań świętych relikwii wileńskich. Na ścianie kościoła św. Jana wychodzącej na ul. Zamkową był umocowany złocony krucyfiks — umęczonego Jezusa. Starzy wilnianie pamiętają, jak na początku lat 50 zdjęto go a prasa Litwy temu przyklaskiwała. Na murze kościelnym widnieje i po dziś dzień ślad po nim. Może ktoś z czytelników „Kuriera" wie, gdzie prowadzą drogi tej pamiątki drogiej każdemu chrześcijaninowi.

Inny krucyfiks, tylko mniejszy był na kościele św. Jakuba, teraz odrestaurowanego. Nastąpił czas, aby wszystkie podobne pamiątki święte wróciły na dawne miejsca. Przy okazji chciałem podziękować p. Halinie Jotkiałło za materiał w obronie pomnika Puszkina. Dobrze, że polska gazeta o tym napisała...

Władysław BODEK

TVP SPŁYCIŁA TEMAT

Telewizja Polska w dzienniku wieczornym na temat sobotniego referendum w Litwie nadała, że Polacy i Rosjanie przyczynili się do tego, iż większość nie opowiedziała się za wprowadzeniem instytucji prezydenta. Sądzę, że tak nie można stawiać kwestii. Wiadomo przecież, że Polacy i Rosjanie w całej Litwie stanowią tylko 15 proc. ludności, natomiast nie poparło referendum albo nie przyszło na głosowanie około 60 proc. wyborców.

Jan GAJEWSKI

DRĘCZĄ MNIE WĄTPLIWOŚCI

Sądzę, że nie jestem jedyny, którego dręczą wątpliwości co do niektórych posunięć naszych władz. Oto ogłoszono referendum o restytucji urzędu prezydenta. Jak wiemy, nie spełniło ono pokładanych nadziei „Sajudisu", innych sił prawicowych. Dlaczego? Po pierwsze, ludzi niepokoiło to, że przy takich trudnościach finansowych Litwa ogłosiła tę akcję. Czyim kosztem? — zadawali ludzie pytanie. Po drugie — czy możemy się spodziewać, że wprowadzenie urzędu prezydenta w jakikolwiek sposób wpłynie na poprawę warunków życia, czy chleb będzie tańszy, a nasza praca lepiej opłacana? Dla większości zwykłych ludzi jest obojętnie, czy głową państwa będzie przewodniczący RN, czy prezydent, czy nawet król, byle mu naród ufał.

Co do drugiego referendum na temat wycofania wojsk sowieckich. Niech mi ktoś poda przykład, gdzie i kiedy referendum zmusiło cudzoziemskie wojska do opuszczenia okupowanego kraju? Co nam dadzą wyniki referendum? Straty materialne i moralną satysfakcję, że wszyscy opowiedzieliśmy się za wycofaniem obcych wojsk z naszej republiki? Bez referendum wiemy, że jesteśmy wszyscy za tym.

K. ŁOŚ

INNOWACJA KOŁA ZPL TAKSÓWKARZY

Na razie jeszcze nasze koło ZPL zajezdni taksówek nie ma pieniędzy na reklamę, toteż chcemy powiadomić przez „Sondaż „K. W." rodaków, którzy mają trudności z wyjazdem do Polski. Otóż rozpoczynamy zorganizowany przewóz pasażerów taksówkami do Olsztyna. Cena jednego miejsca wynosi 15 dol. USA (w jednej taksówce trzy miejsca). Proszę wierzyć, że to bardzo wygodna podróż i dość tania. Informacji można zasięgnąć telefonicznie 63-07-70.

Tadeusz ŁAWRYNOWICZ,
zast. przewodniczącego koła ZPL Zajezdni Taksówek

Miniony poniedziałek nie był obfity w opinie naszych Czytelników odnośnie spraw dnia powszedniego. Widocznie wyniki referendum przesłoniły inne problemy naszego życia.

Do następnego poniedziałku. Miło mi będzie usłyszeć od Państwa o tym, co przynosi radość czy satysfakcję (przecież na pewno te uczucia nie muszą być obce nawet w trudnych czasach), może wspólnie zaradzimy kłopotom i trudnościom ludzkim. Czekam na rozmowę od godz. 9 do 11 (tel. 42-79-04). Do usłyszenia.

Krystyna ADAMOWICZ

Problemy prywatyzacji

Jak i ile budować?

W Święcianach wydano 9 biuletyn informacyjny prywatyzacji mienia państwowego, która, co prawda niełatwo, ale się rozkręca. Już pisaliśmy, jakie trudności napotykają usługowcy święciańscy. Podobnie mają się ich koledzy w Nowych Święcianach, którzy nabyli na własność pawilon usługowy jako jedni z pierwszych. Zostali gospodarzami, więc zabrali się do robienia porządków w pomieszczeniach, do remontu. A przyjmując pierwszych klientów przekonali się, że bardzo wielu rzeczy brakuje do należytej obsługi. Zegarmistrzowi, na przykład, brak jest części zamiennych do zegarków, szewcom, krawcom — skór i tkanin. Wszystkiego szukają i dostają gdzie tylko się da, za astronomiczne ceny. To, oczywiście, utrudnia obsługę klientów, a także zwiększa taryfy za szycie, naprawę obuwia. Pierwsze kroki nigdy nie są łatwe. Jednak szczególnie trudne są dla budowlanych...

W biuletynie nr 9 na pierwszym miejscu wśród obiektów podlegających prywatyzacji jest Nowoświęciańskie Państwowe Przedsiębiorstwo Akcyjne „Statyba" (dyrektor generalny Dionizas Surwila). Jego zespół liczy ponad 300 pracowników. Planuje się wydać 17778 akcji, z których mniej więcej jedna trzecia przeznacza się na zasadach pierwszeństwa członkom zespołu. Dawniej zdarzało się, że doświadczeni specjaliści lub, odwrotnie, amatorzy kieliszka szukali lekkiej pracy, mogli przenosić się z jednego przedsiębiorstwa do drugiego. Było ich kilka w rejonie i wszędzie brakowało rąk do pracy. Obecna sytuacja radykalnie się zmieniła. Wiele obiektów zakonserwowano z braku materiałów, z powodu odmowy zleceniodawców, z innych przyczyn. W ubiegłym miesiącu różnego rodzaju długi „Statyby" wyniosły ponad 4 mln rubli. Ludzie się zwalniają lub ich się zwalnia. Lista bezrobotnych na rejonowej giełdzie pracy stale się wydłuża. A budować trzeba. Zwlekanie z budownictwem znacznie zwiększa jego koszty, komplikuje plany zleceniodawcy, utrudnia jego pracę. Tu mamy negatywny przykład w ośrodku rejonowym — Święcianach. Miejscowi budowlani przed 10 laty zabrali się do rekonstrukcji muzeum krajoznawczego. Robią to do tychczas...

— A kiedy nastąpi koniec — nie wiadomo — powiada dyrektor muzeum Wanda Staniewicz. — Wyremontowali po dach, a teraz, okazuje się, że nie ma czym płacić robotnikom.

Tymczasem w muzeum nagromadziło się blisko 40 tys. eksponatów. Nie ma gdzie ich przechowywać. Z braku pomieszczeń liczne eksponaty trzeba było przenieść do lokalu, w którym dawniej przyjmowano wycieczki. Ta instytucja kulturalna już od dłuższego czasu jest praktycznie nieczynna dla zwiedzających.

Kulturę opłaca się ze środków budżetu rejonowego, a jest on deficytowy. Tymczasem zaś ceny na materiały budowlane rosną i nikt nie może dokładnie powiedzieć, jakie będą jutro. A więc pesymizm dyrektora muzeum jest całkiem uzasadniony.

W rozmowach z budowlanymi często słyszy się skargi na brak materiałów i drożyznę. Dawniej zarzuty padały pod adresem hurtowni centralnych w Wilnie, zaopatrzeniowców. Obecnie wyjścia trzeba szukać samodzielnie. W wielu przypadkach wyręcza Nowoświęciański Państwowy Kombinat Materiałów Budowlanych. Wykorzystując złoża miejscowej gliny wytwarza on cegły, dachówkę, a także wyroby z cementu, gipsu. Rozpoczął również sprzedaż akcji. Cena dostępna. Nominalna wartość jednej akcji — 100 rubli. Pierwszeństwo skorzystania z nich mają członkowie zespołu.

Biuletyn zawiera uwagi, z którymi proponuję czytelnikom zapoznać się: w ciągu pierwszego roku prywatyzacji wyżej wspomnianego przedsiębiorstwa liczba miejsc pracy nie powinna się tu zmniejszyć więcej niż o 30 proc., pracownikom akcje sprzedaje się za cenę nominalną. A mimo to wielu jest ludzi zdezorientowanych, z trudem pojmują oni i uświadamiają zachodzące procesy.

...Spotykam na ulicy znajomego elektryka. Specjalista wyższej kwalifikacji. Solidny staż pracy, do emerytury jeszcze daleko.

— Jestem bezrobotny. Nie rozumiem dlaczego. Czyżby już wszystko zbudowano? Tyle rodzin nie ma dobrych mieszkań. Zakłady też nie są w sytuacji do pozazdroszczenia. Weźmy, na przykład, święciańską mleczarnię. Jest bardzo ciasna...

Prosił, by nie wymieniać jego nazwiska. Obawia się, że gdy się dowiedzą, iż narzeka, pozostanie bezrobotnym do końca życia.

Trudno jest człowiekowi. Nie wierzy, że trudności są czasowe. Widocznie zbyt często go oszukiwano.

Nikołaj NIEZAMOW,
kor. „K. W."

Kompensata za ziemię

Rząd republiki 12 maja podjął uchwałę, ustalającą tryb obliczania wypłaty i ewidencji kompensaty za nabywaną przez państwo ziemię i lasy oraz rozliczania się z państwem. Co mają począć ci, którzy pragną uzyskać za posiadaną ziemię kompensatę w postaci wypłat państwowych?

Szerzej uchwałę tę komentuje zastępca dyrektora Departamentu ds. zagospodarowania ziemi Ministerstwa Rolnictwa Pranas ALEKNAWICZIUS:

— Wysokość kompensat oblicza się według opracowanej metodyki, korzystając z danych o segregacji posiadanej ziemi. Za ziemię pierwszego gatunku ustalono cenę 6.800, drugiego gatunku — 5.800, trzeciego — 4.200 i czwartego — 2.600 rubli za hektar. Jeśli działki znajdowały się w pobliżu miasta lub w strefie rozbudowy miasta, cena ich wzrasta dwukrotnie. Jeśli działki były w miastach lub osiedlach typu miejskiego, ustalono za nie o wiele wyższe ceny — od 1.800 do 3.000 rubli za ar. Według takiego oszacowania obliczona kompensata, wpisana na konto każdego pretendenta, ulegnie jeszcze czterokrotnej indeksacji.

Osoby, które pragną, aby ich ziemia została wykupiona przez państwo lub które nie mogą powrócić na gospodarkę czy też nie ma możliwości zwrotu tej ziemi (ustala się to w toku opracowania projektów zagospodarowania ziemi w ramach reformy rolnej) powinni w gminnych służbach reformy rolnej wyjaśnić, czy są wszystkie dokumenty, potwierdzające prawo na ziemię. O ile dokumenty są, należy wyrazić życzenie, aby wypłacono im kompensatę i przedstawić niezbędne dokumenty. Jeden z nich — gdy jest kilku pretendentów — to umowa pisemna, zatwierdzona przez notariusza. Gminna służba reformy rolnej opracowuje wniosek i razem z innymi dokumentami przedstawia rejonowej służbie zagospodarowania ziemi, która sprawdza, czy dokumenty mają moc prawną. Następnie posiadany materiał przedstawia się do rozpatrzenia zarządowi rejonowemu. Ten zaś wydaje orzeczenie, które pretendent żądający się z decyzją ma podpisać. Następnie dokumenty osób, których ziemia znajduje się w miejscowości wiejskiej, potwierdzające prawo własności na ziemię czy las, rozpatruje i decyzję w sprawie przywrócenia praw podejmuje Ministerstwo Rolnictwa bądź Ministerstwo Gospodarki Leśnej: w miastach — zarządy miejskie lub rejonowe republiki, w innych przypadkach — inne instytucje. Zgodnie z decyzjami zarządy miejskie (rejonowe) sporządzają listy osób, którym przysługuje kompensata, wskazując ich konta inwestycyjne i sumy kompensaty. Zatwierdzone listy otrzymują instytucje bankowe i wskazane sumy wpisują na konto inwestycyjne tych osób.

MÓJ APEL

Ratujmy człowieka społem

Po przeczytaniu w „K.W." (13.05.92) notatki o wielkim nieszczęściu, jakie spadło na nauczycielkę z Trok Danutę Siniawiką, bardzo się wzruszyłem. Rozumiem, że jedna osoba, a tym bardziej emerytka, w żaden sposób nie uzbiera na operację nawet tysiąca dolarów. A tu potrzeba aż 25 tysięcy... To jest majątek nawet dla osoby zamożnej. Każdy z nas rozumie, że pani Danuta sama nigdy tyle nie uzbiera. Powinniśmy więc dopomóc naszej rodaczce, jak nakazuje nam sumienie i przykazanie Boże miłości bliźniego. Rozumiem, że żyjemy w trudnych czasach, że w żadnym domu się nie przelewa. Ale jeżeli ktoś jest zdrowy i otoczony kochającymi bliskimi, niech pomyśli o chorej samotnej kobiecie. My mamy ogromny kapitał zdrowia i miłości bliskich. Ona ma tylko nadzieję. Wspomóżmy Ją każdy według swoich możliwości, ale z czystego serca. Być może wszyscy społem uratujemy człowieka od kalectwa. Wszak ziarnko do ziarnka, a zbierze się miarka. Myślę, że jeżeli otworzymy nasze serca, wspólnie uzbieramy tę „miarkę".

Apeluję więc do wszystkich Rodaków: bądźmy miłosierni! Nie dajmy zginąć Człowiekowi! Nie wykluczone, że może sami będziemy potrzebowali pomocy i ktoś, kto nas nie zna, nam jej udzieli. Ja, choć mam niedużą rentę, wysłałem już nieznanej mi pani Danucie 200 rubli na operację. Rozumiem, że to kropla w morzu, ale na więcej mnie nie stać. Ale gdyby każdy z nas przesłał tyle lub nawet mniej uratowalibyśmy chorą.

Zacznijmy ze sobą rozmawiać językiem miłości i miłosierdzia. Słuchajmy tego, co nam podpowiada sumienie. A Bóg nam to wynagrodzi.

Tadeusz KRASNOWSKI
m. Soleczniki

Dlaczego Was opuściliśmy

Lipiec 1944 roku przyniósł Wileńszczyźnie zmianę okupanta. Armia Czerwona zastąpiła Wermacht, a NKWD — Gestapo. Polacy — mieszkańcy Wileńszczyzny — mieli swego dramatu ciąg dalszy nie mniej krwawy, a może jeszcze bardziej tragiczny niż w latach 1941—44.

Wraz z wkroczeniem na te tereny bolszewików rozpoczęło się istne polowanie na Polaków. Na pierwszy rzut poszli AK-owcy i ci, którzy najściślej związani byli ze zbrojnym oporem przeciwko Niemcom oraz czołowi działacze Delegatury Rządu RP. W końcowych tygodniach roku 1944 represje zaczęły zataczać coraz szersze kręgi.

Przełom roku 1944/45 charakteryzował się masowymi aresztowaniami inteligencji polskiej, bardziej aktywnych o cechach przywódczych rzemieślników, robotników oraz bogatszych chłopów, leśników, urzędników, kolejarzy i pocztowców. Nie było chyba dnia, by nie słyszano o nocnych rewizjach, „kotłach". Wywlekano ludzi z domu zgarniano z ulicy. Dotyczyło to młodzieży, ale nie tylko. Wyjście na ulicę często kończyło się zniknięciem jak „kamień w wodę" i dopiero po latach rodzina otrzymywała krótką wiadomość z jakiegoś syberyjskiego lagru. Jakżesz często jednak do dziś nie można odnaleźć śladów po Polakach z Wileńszczyzny.

W tych trudnych czasach przed moją matką Haliną Korowajczykową (z d. Kuczyńska) stanął dramatyczny wybór: wyjazd na Zachód — do Polski Lubelskiej, czy perspektywa wywózki na Wschód. Ojciec mój Leonard został zamordowany w Katyniu jako ppor. rezerwy, matka natomiast, przez wszystkie okupacje od wczesnej wiosny 1940 do Bożego Narodzenia 1944 prowadziła komplety tajnego nauczania. Zagrożenie potęgowało się z dnia na dzień. Czyż w takiej sytuacji mógłby zaistnieć inny wybór? Był tylko wyjazd za Bug...

Jednym z uczniów na tajnych kompletach, w których również i ja się uczyłem, był Dziczek — Tadeusz Kalicki. Jego ojciec p. Kalicki był czołowym działaczem PCK w Wilnie zajmującym się m.in. transportami na drugą stronę Bugu. Dzięki jego uprzejmości udało się nam wcisnąć do dodatkowego transportu 6A.

8 marca 1945 r. przed dom przy ul. Rzecznej 12 zajechały sanie. Załadowano na nie resztki co pozostało jeszcze z przedwojennego, czteropokojowego mieszkania przy ul. Wiwulskiego 6—10. W trzaskający mróz, temperatura spadła chyba do —20°, udaliśmy się w tułaczą wędrówkę. Po pół wieku trudno sobie przypomnieć, jakie myśli wówczas nam towarzyszyły, ale z całą pewnością nie były one wesołe.

Przed wyjazdem na wileński dworzec towarowy zatrzymali nas dwaj uzbrojeni cywile z czerwonymi opaskami. Była to zapewne — jakaś milicja lub inna paramilitarna formacja. Z sań zrzucono część szafy ubraniowej i część biurka, dekompletując dokładnie te meble, w ślad za nimi poleciał stół, części drewniane od łóżek, krzesła. Na nic zdały się prośby. Pijani strażnicy komunistycznego porządku byli nieugięci.

W jednym z wagonów odnaleźliśmy panią Irenę Holsztajr z córką Lidką. Razem mieliśmy jechać. Wspólnie zajmowaliśmy jedną czwartą część wagonu. Nasze graty, ułożone w stertę, sięgały wysoko. Na wierzchu leżał sprężynowy materac, który od tej chwili przez prawie trzy tygodnie miał być „mieszkaniem" dla pięciu osób. Spaliśmy ułożeni w poprzek materacu: moja matka, pięcioletni brat, p. Irena, Lidka i ja.

Wygnanie

Wagon, oczywiście, był bydlęcy. Oprócz nas jechały w nim jeszcze cztery rodziny, razem 16—19 osób, a każda z nich zajmowała jeden kąt wagonu. Przez cały czas palił się żelazny piecyk ustawiony na środku. Służył on do ogrzewania wagonu, oświetlenia, a przede wszystkim gotowania pożywienia. Jedliśmy wciąż jakiś krupnik z sucharami. Nasz transport składał się z 20—30 podobnie załadowanych wagonów. W końcu pociągu był jeden czy dwa wagony z końmi i bydłem. Kierownikiem transportu był wspomniany wyżej p. Kalicki. Być może właśnie wtedy wyjeżdżał z Wilna unikając aresztowania przez NKWD.

Pod wieczór pociąg ruszył. W ostatniej chwili wśliznęli się do niego dwaj młodzi ludzie i schowali się w „naszym" kącie za rzeczami. Posiedzieli tam cicho i zniknęli przy pierwszym postoju za granicą. Sowiecka kontrola graniczna była bardzo pobieżna i prowadziła się jedynie do przejrzenia dokumentów. Odbyło się to w środku nocy, w parę godzin po wyjeździe z Wilna.

Po przejechaniu granicy pociąg co pewien czas zatrzymywał się. Zdarzało się to z reguły w szczerym polu. Dookoła rozpościerała się bezkresna biel śniegu. Pierwszą czynnością było wejście pod wagon i załatwienie swoich potrzeb. Początkowo ludzie krępowali się, ale z upływem dni wszystkim już było wszystko jedno. Drugą czynnością było dopadnięcie jakiegoś ośnieżonego płotka i dotaszczenia go do wagonu, znowu na jakiś czas mieliśmy zapas opału. Dopiero później zabieraliśmy się do czynności toaletowych. Przetarcie śniegiem twarzy i rąk wystarczało.

Tymczasem pan Kalicki chodził wzdłuż pociągu i zbierał datki dla maszynisty. Ten ostatni po otrzymaniu łapówki ruszał i to zwykle bez ostrzeżenia i po przejechaniu kilkunastu, może kilkudziesięciu kilometrów, wszystko powtarzało się od nowa.

Z tej ewakuacji utrwaliło się szczególnie w pamięci kilka postojów. Białystok. Początek odwilży. Liczne pociągi z wyzwolonymi z obozów koncentracyjnych jeńcami zdążały na Wschód. Między torami ogromne rozlewisko fekalii, po którym suchą nogą w żaden sposób nie można było przejść. Mordy. Piękna, bezśnieżna wiosna i dławiące w gardle odczytywane napisy w języku polskim „Piekarnia", „Poczta". Siedlce i dewastowanie wagonów — na deski potrzebne na opał.

Do Lublina przyjechaliśmy 26 marca 1945 r. W ostatniej chwili wyładowaliśmy się, a nasz transport odjechał dalej w nieznanym kierunku. Wynajętym wozem odwieziono nas do baraków obozu w Majdanku. Tam spotkaliśmy podobnych do nas wygnańców. Wspólnie koczowaliśmy w barakach. Po dwóch — trzech dniach dotarła do nas rodzina i **wywiozła do Warszaw** a później do Łodzi.

Lublin zapamiętałem z jeszcze jednego znaczącego dla nas wydarzenia. Moja matka, naiwna i łatwowierna kresowiaczka, dała się okraść ze wszystkich dokumentów. W ten sposób w mieście agenturalnego PKWN pozostaliśmy właściwie anonimowi, a co za tym idzie na wpół legalnie. Wiele zachodu, podstępów, na nawet drobnego oszustwa kosztowało odtworzenie najważniejszych dokumentów, ale to zupełnie inna historia.

Nasze wygnanie z Wilna nastąpiło w krótkim czasie po zakończeniu Konferencji w Jałcie. Od połowy lipca 1944 r. Stalin stawiał Zachód przez faktami dokonanymi. W ten sposób Jałta stała się tylko potwierdzeniem Układu Ribbentrop — Mołotow. Setki tysięcy Polaków ze Wschodu poddano represjom, zsyłkom do łagrów, mordowano w kazamatach i nieznanych miejscowościach. W najlepszej sytuacji pozostali ci, którzy w obawie przed fizycznym unicestwieniem zdecydowali się na wyjazd poza Jałtańską Granicę. Tak stało się i z naszą rodziną. I niech ta garść wspomnień posłuży jako usprawiedliwienie przed tymi, którzy zostali, dlaczego ich opuściliśmy i wyjechaliśmy na tamtą stronę Bugu.

Władysław KOROWAJCZYK

Z poczty redakcyjnej

Zdrowia Wam, mili staruszkowie!

Pensjonat dla ludzi starszych w Antowilach. Znajdują tu przytułek ludzie o niełatwym, a czasem wręcz dramatycznym losie. Ma więc w nim być stworzona przytulna i serdeczna atmosfera, panować porządek i czystość. Jest to nie tylko obowiązkiem zawodowym zatrudnionego tu personelu, ale również ludzkim. Miękkie meble ,dywany i mnóstwo kwiatów — to pierwsze, co się rzuca w oczy po przekroczeniu progu pensjonatu. Następnie solidna biblioteka, jasny pokój gimnastyczny z lustrzaną ścianą.

— Staramy się uczynić wszystko, by starzy ludzie czuli się u nas dobrze, zapewnić im nie tylko komfort, lecz i urozmaicić czas wolny — mówi dyrektor pensjonatu I. Lesis. Tradycją się już u nas stało obchodzenie urodzin. Jubilatom składamy życzenia, wiązanki kwiatów, no i oczywiście... bywa herbatka. Ludzie starsi szukają pocieszenia w modlitwie, dlatego ksiądz z Niemenczyna jest naszym częstym i oczekiwanym gościem. Niedawno przybyły do tej parafii młody ksiądz już też odprawił u nas pierwszą Mszę św.

Życie w tym domu opieki płynie powoli: cztery razy dziennie posiłki, potem czas wolny. Każdy dysponuje nim, jak chce. Jedni oglądają telewizję, panie zajęte są robótkami ręcznymi, inni pielęgnują kwiaty lub pracują w cieplarniach. Dwa razy w tygodniu są wyświetlane filmy, często z koncertami przyjeżdżają zespoły.

— Niedawno gościliśmy premiera rządu G. Wagnoriusa — mówi 82-letnia S. Milcziute — Na pamiątkę z tej wizyty w pokoju wypoczynku pozostał no[wy] telewizor.

Ż. RASIŃSKA

NA ZDJĘCIACH: J. Dobr[...]niecka i W. Mickewicziu[s] pr[zy] kwiatach; w wolnych chwil[ach] można się zająć robótkami: [od] lewej — J. Gryniewicz i O. D[...]darawicziute.

Fot. W. Iwanowsk[i]

Problemy dnia codziennego

Konieczność czy nieuczciwość

28 kwietnia br. kupowałem chleb i biszkopty w sklepie pod barem Aukształcziai (dzielnica Żirmunai). Musiałem zapłacić 12 rubli 44 kopiejki. Ponieważ nie miałem drobnych podałem ekspedientce 13 rubli. Oświadczyła, że nie ma reszty i zaproponowała bym zaczekał przy ladzie. W pewnym momencie zauważyłem, że ma jednak drobne w koszyczku na bilon, ale mi ich nie dała sądząc widocznie, że w końcu stracę cierpliwość i odejdę. Czekałem. Tymczasem do ekspedientki podszedł ładowacz (pracownik sklepu), zrobił jakieś zakupy i otrzymał resztę również kopiejkami, a ja nadal musiałem stać czekając nie wiadomo na co. Poprosiłem o książkę zażaleń. Ekspedientka odpowiedziała, że takie coś już nie istnieje. Poszedłem więc na zaplecze, tam nie negowano, że księga zażaleń nadal istnieje, ale mi jej nie dano. Wywołano natomiast kierowniczkę, która wyjęła należącą mi się ilość monet z własnej portmonetki i oddała mi je z wyrazem twarzy mówiącym: „I jak panu nie wstyd robić awanturę o te kilkadziesiąt kopiejek, tym bardziej, że ich naprawdę ciągle brak...". Ja jednak ciągle żądałem księgi zażaleń. Zamiast tego kierowniczka wywołała ekspedientkę i we dwie próbowały mnie ułagodzić tłumacząc, że nie mają żadnego wpływu na brak bilonu i że większość klientów to rozumie. Sam widziałem, że większość klientów to „rozumie" i rezygnuje z reszty, bo rzeczywiście trochę głupio jest tak stać przy ladzie w oczekiwaniu na te kilkanaście kopiejek. Poza tym większość nie ma [c]za to czasu. I jestem w stanie zrozumieć, że ekspedientki mają problem z wydaniem drobnych, ale dlaczego dla jednych bilonu brak, a dla innych jest.

I w ogóle, gdzie znikły kopiejki? Czy ich deficyt nie jest stworzony sztucznie i sterowany z góry? Bo nie trzeba być geniuszem, by zrozumieć, że brak kopiejek to dla pracowników handlu świetne pole do nadużyć. Przed wojną taka sytuacja, jak ta — wyżej opisana, byłaby nie do pomyślenia. Również za czasów sowieckich istniała kontrola, przed którą pracownicy handlu dosłownie drżeli. I księga skarg i zażaleń była w każdym sklepie umieszczona na widocznym miejscu. A dziś? Sprzedawca robi, co mu się podoba i jeszcze w nos ci sie śmieje, bo się nikogo nie boi.

Dobrze, nie ma kopiejek. Ale jest rząd, który powinien myśleć. Skoro potrafi co miesiąc puszczać w obieg co raz to nowe talony, więc niech wyda i takie, które zastąpią bilon. Jest jeszcze jeden sposób rozstrzygnięcia tego problemu — zaokrąglenie cen. Po co ludziom mydlić oczy cenami w rodzaju 14 rubli 99 kopejek i tak każdy płaci 15 rubli. Rozumiem, że to jest chwyt psychologiczny, że 14.99 brzmi bardziej [za]chęcająco niż 15, ale jes[teś]my zbyt ubodzy, by zabaw[iać] się w taką psychologię.

A jak ktoś z kupujących chce dać jałmużnę bied[nej] ekspedientce, ma do te[go] pełne prawo. Ale powin[no] to się odbywać na zasad[ach] dobrowolnych. Chociaż... [po]zwolę sobie raz jeszcze [s]posłużyć wspomnienie[m] sprzed wojny — w ow[ych] czasach właściciele sklep[ów] zabraniali subiektom p[rzyj]mować takie datki.

W tej całej historii [nie] chodzi o jakieś tam kopiej[ki], lecz o zachowanie nerwó[w i] czasu klienta. Tego się [nie] da kupić za żadne pieniądz[e] i nikt nam tej straty nie [z]kompensuje. Poza tym ist[nie]je też strona prawna [tego] zagadnienia. Ta cała hec[a z] brakiem bilonu to wspa[niałe] pole do nadużyć [...] milc[ząco] aprobowanych przez wł[adze].

Jerzy PILECK[I]

Kto jest gospodarzem mojej ziemi?..

„Prosimy o pomoc... Dzieci i wnuki Andrzeja Zaleckiego w terminie przedstawiły do Samorządu miasta Trok dokumenty na prawo dziedziczenia 16,4 ha ziemi na krańcu Trok — tam, gdzie się mieści stacja benzynowa, gdzie są magazyny „Sielchoztechniki". Przez dłuższy czas obiecywano nam zwrócić ziemię, a kilka dni temu dowiedzieliśmy się, że na działce, którą uważamy za własną, zbuduje się 4 domy dla pracowników handlu. A nam nie pozwalają budować na naszej ziemi. Gdzie jest prawo na własności?..."

Takie sprawy nie są rzadkością w poczcie redakcyjnej. W ubiegłym roku bardzo często zdarzało się tak w Landwarowie, gdzie początkujący fermerzy oburzali się, że nie zwraca się im ziemi ojców. Człowiek nie jest w stanie z miejsca zrozumieć sens słów: „Włączono do planu rozbudowy miasta". Ta ziemia jest wolna, nie zabudowana. Dlaczego „nie podlega prywatyzacji"? Dlaczego mnie, gospodarzowi, daje się działkę gdzieś kilka km dalej, a nie tutaj?

Sens i litera republikańskich ustaw i uchwał w tej kwestii są zupełnie jasne i nie pozwalają na jakieś interpretacje. Jeżeli prawo do ziemi jest ustalone, ale ziemia została oddana już innym — to się otrzyma równorzędnej wartości przydział ziemi w innym miejscu bądź odpowiednią kompensatę, której wielkość również określa ustawa.

Działka, o której mowa w liście R. Zaleckiej z Trok, w 1987 r. została przydzielona spółdzielni budowlanej miejscowego rejonowego związku spożywców. Odpowiednio przygotowano projekt architektoniczny budowy, załatwiono dokumentację na ziemię. A że domy te nie stoją jeszcze w miejscu, przeznaczonym dla nich według planu to sprawa tych, którzy się budują. Z niewiadomych przyczyn spółdzielnia zwlekała z budownictwem dopóty, dopóki ceny materiałów nie strzeliły w górę. Ale jest to ich sprawa wewnętrzna. W tym przypadku chodzi nam o sam fakt: spółdzielnia ma pełne prawo do działki.

A więc, nikt nie jest w stanie zwrócić tej właśnie ziemi. Radzimy skorzystać z prawa do otrzymania działki w innym miejscu, albo zaspokoić się przysługującą kompensatą.

J. SOBLIS

Chcemy żyć w miarę normalnie

Bardzo uważnie czytam wszystkie publikacje zamieszczane w Waszym dzienniku. Chciałabym nawiązać do artykułu J. Kozłowa pt. „Czujemy się zawiedzeni". Uważam, iż autor ma rację. Rzeczywiście czujemy się zawiedzeni, a nawet oszukani. Posłużę się własnym przykładem, by to wytłumaczyć. Jestem nauczycielką. Pracuję w swoim zawodzie 25 lat. Zawsze starałam się wykonywać swoje obowiązki sumiennie i uczciwie. I co? Pewnego dnia stwierdziłam, że jesteśmy z mężem po prostu ubodzy i że nasze oszczędności wystarczą nam zaledwie na przyzwoity pogrzeb.

Za czasów sowieckich marzyliśmy o kupnie samochodu. Było to marzenie, które po wielu wyrzeczeniach i po latach ciułania pieniędzy mogliśmy jednak zrealizować. Dziś stwierdziliśmy, że za uciułane pieniądze możemy kupić drzwi do lodówki. Na kupno całej nas nie stać, a stara już się nie nadaje do naprawy. Czyż tego oczekiwaliśmy od nowego systemu, nowych władz? Ludzie, którzy poprzez uczciwą pracę zaoszczędzili po kilka tysięcy, nagle stwierdzili, że nie mają nic. Dobijamy do mety swego życia tak samo ubodzy jak przed 25 laty, gdy zaczynaliśmy — pełni entuzjazmu i wiary, że będzie lepiej.

Czy ktoś wreszcie zahamuje tę inflację? Kiedy się skończą podwyżki cen? Co prawda, podnoszą nam również wynagrodzenie, ale my nie chcemy tych bezwartościowych tysięcy. Chcemy żyć w miarę normalnie. Nie umiemy ani kraść, ani handlować, ani oszukiwać, więc jak mamy żyć z tej jałmużny, którą otrzymujemy za swoją pracę? Mam czwórkę dzieci i jako matka cierpię, że nie stać mnie na kupno ciastek, soku czy przynajmniej od czasu do czasu owoców dla rodziny.

Mamy w parlamencie dużo mądrych, rozsądnych deputowanych, ale żaden z nich, żadna frakcja jak dotąd nie zaproponowała skutecznego sposobu na przezwyciężenie kryzysu. Straciliśmy więc zaufanie do tych, którvch sami wybraliśmy.

Żałuję, że jako mieszkańcy wsi o wszystkich pikietach przy gmachu rządu i RN dowiadujemy się z opóźnieniem. Chętnie brałabym udział w takich pikietach, bo warunki, w jakich żyjemy, stają się niemożliwe do zniesienia. A światła w tunelu wciąż nie widać...

Ł. SZAGUN

Czy przewodniczący postąpił prawnie?

Uprzejmie proszę o pomoc w sprawie otrzymania kompensaty za zabraną działkę ziemi znajdującą się we wsi Leśniki (Miszkiniai) gminy czarnoborskiej.

Oboje z mężem pracujemy po trzydzieści lat w Czarnoborskiej Szkole Średniej. Jako nauczyciele wiejskiej szkoły przez długie lata korzystaliśmy z działki ziemi. Po zajęciu ziemi szkolnej na sady zespołowe, otrzymaliśmy nową z funduszu gminnego we wsi Leśniki. Ale kiedy przeprowadzano remont drogi do znajdującego się w pobliżu sadu zespołowego i nie zrobiono ścieku, naszą działkę zaczęła zalewać woda. Przez dwa lata nie uzyskaliśmy żadnego plonu. Zwróciliśmy się o zamianę działki. Toteż oddano ją na pastwisko, a nam wyznaczono kawałek ugoru. Co prawda, o większej powierzchni niż mieliśmy. — Przysługiwała działka bowiem naszej córce, Bożenie Aukształewicz, farmaceutce z rodziną i zatrudnionej jako specjalista na wsi. W tę wspólną działkę włożyliśmy wiele pracy i środków. Korzystaliśmy z niej przez trzy lata. Jesienią 1991 r. użyźniliśmy połowę działki i zaoraliśmy, pozostałą część zostawiliśmy na wiosnę. W grudniu ub. roku złożyliśmy podanie do gminnej służby reformy rolnej o wykupienie tej ziemi, ponieważ gospodarze mieszkają w Polsce. W końcu kwietnia br. przewodniczący gminnej służby rolnej G. Siemionow działkę tę, nawet nie uprzedzając nas, oddał mieszkańcowi Leśnik Wacławowi Zinkiewiczowi, który od razu ją zasiał. Uważamy postępowanie przewodniczącego za bezprawne.

Krystyna SUBOTKIEWICZ

Miesiąc maj jest nazywany miesiącem Maryi. W tym miesiącu Królowa Niebios jest szczególnie uroczyście witana wszędzie tam, gdzie biją wierne serca Jej dzieci. Witamy Ją nie tylko w naszych przepięknych kościołach. Maryja jest z nami wszędzie, jest w naszych domach, jest w naszych sercach, wszędzie tam, gdzie stoi skromny przydrożny krzyż, jak ten w Gełgach (na zdjęciu). Piękna tradycja zbierania się przy takich krzyżach na majowe modlitwy przetrwała na Wileńszczyźnie pomimo nieprzychylnych dla wiary dziesięcioleci. Dziś już możemy otwarcie wzywać do Jej Matczynego Serca.

Fot. Bronisława Kondratowicz

Na stołach pieczarki z Gazliszek

O chleb, mięso i mleko zatroszczą się rolnicy, natomiast grzybów w sklepach nie ma nawet za walutę wymienialną. Nie ma w całej Litwie. Grzyby bardzo lubią Polacy, a jeszcze bardziej Niemcy, którzy dbają o linię i wieprzowiny litewskiej nie wezmą do ust.

Może nie całkiem tak rozważał Tadeusz Ławenicki, gdy postanowił w osiedlu Gazliszki w rejonie rokiskim założyć spółkę hodowców grzybów. Początków dokonano już przed dwoma laty, więc inżynierowi T. Ławenickiemu i jego sąsiadowi Żitkusowi pozostało zgromadzić tylko udziały rolników. Nie było to zbyt trudne, gdyż hodowla grzybów zapowiada większe zyski, niż powiedzmy, tradycyjne warzywnictwo lub hodowla zwierząt. A więc, prace organizacyjne zostały doprowadzone do końca, pozostaje zakończyć budowlane i zabrać się do hodowli pieczarek.

Jeszcze nie wiadomo kiedy pierwsza produkcja spółki dotrze do sklepów, lecz Ławenicki głęboko wierzy, że wkrótce, bo ma już niezbędne urządzenia do zakładania plantacji grzybów. Wyrosły też ściany najważniejszego budynku — pasteryzowania substratu. Substrat — to mieszanka nawozu i słomy. W budynku pasterazycyjnym mieszanka będzie przez pewien czas ogrzewana w określonej temperaturze, potem zapładniana grzybnią i umieszczana w drewnianych skrzynkach.

— W ciągu roku możliwych jest 6 cyklów technologicznych — wyjaśnia T. Ławenicki. — Na początku zadowolimy się czterema. Jeżeli pójdzie dobrze — zwiększymy. Mamy nadzieję otrzymać grzybnię pieczarek, jeżeli nie na Litwie, to z Rosji. Zużyty substrat też nie będzie do wyrzucenia — to wartościowy nawóz.

Plany nowo założonej spółki na tym się nie kończą.

— Po co sprzedawać surowiec — twierdzą członkowie spółki — jeżeli można grzyby suszyć lub konserwować? Wszyscy są przekonani, że zyski będą znaczne, a na stołach nabywców znajdzie się prawdziwy smakołyk.

Algirdas ZIBOLIS

Poroniony pomysł

W niedzielę, 5 kwietnia br. w Kownie koło kościoła Św. Krzyża krążyli jacyś ludzie złej woli i obdzielali wierzących Polaków propagandową gazetką pt. „Naš upiakuniac". Gest ten nieproszonych opiekunów wywoływał u modlących się Polaków oburzenie. Co dziwne, że rozpowszechnianie tej lektury nastąpiło nazajutrz po wydrukowaniu w „Kauno Tiesa" korespondencji A. Degutisa z Warszawy „OKOP — Komitet Obrony Polaków na Wileńszczyźnie powstał z okopów". A więc, kolejne jątrzenie rany. I komu tylko ono potrzebne? Przecież każdy z nas potrafi określić — kim jest. Jako dowód przyłączam ten paszkwil, który mi wręczyli Polacy kowieńscy i prosili, by ktoś go naświetlił dla ludzi i odpowiedział na pytanie. Kto łamie prawa człowieka i obywatela?

A. CZEPOWICZ

OD REDAKCJI: Dziękujemy autorowi listu za przysłanie do redakcji listu i wspomnianej powyżej gazetki. A więc, „Naš upiakuniac" Nr 1 (9) został wydrukowany w 1990 r. Sądząc z numeru i daty pismo to nie spełniło należycie swej roli, chociaż było przeznaczone wyłącznie dla Polaków Wileńszczyzny dla udowodnienia, że nie są żadnymi tam Polakami, a tylko „wičami". Trudno, poroniony pomysł i nie chwycił. Kilkakrotnie telefonowaliśmy pod wskazane w gazecie numery, bo ciekawiło nas, kiedy się ukażą kolejne numery. Telefony jakoś wciąż milczały. Miejmy nadzieję, że to arcydzieło umarło już śmiercią naturalną, bo na takie coś szkoda nie tylko papieru, ale i fatygi.

Zresztą brzydzę się kłamstwem

Dwa lata temu posadziliśmy u rodziców na wsi kapusię. Obrodziła obficie, więc jej część postanowiliśmy zawieźć do Kaliningradu na sprzedaż, a w zamian coś sobie kupić. Na granicy w Kybartai Rosjanie nas zatrzymali, sprawdzili co wieziemy... i nie przepuścili. Motywacja: wywozimy pieniądze na Litwę.

I oto niedawno wybraliśmy się do Gusiewa odwiedzić znajomą. Pochodziliśmy trochę po mieście i po sklepach. Kupiliśmy dziecięcy rowerek. Gdy wracaliśmy do domu, znowu nas zatrzymali i nie pozwolili przewieźć, na ten raz rowerka. Gdy spytałem służbistę, co w takim przypadku mam z nim zrobić, odpowiedział, bym odwiózł tam, gdzie go kupiłem. Dziwne rozwiązanie kwestii, nieprawdaż? Moim zdaniem, rowerek dziecięcy, to nie taka już wielka strata dla państwa. Do tego zapłaciłem za niego pieniądze. Dziwi mnie, tylko jak to inni potrafią bez trudu przewozić te kilkadziesiąt prezentów wszelkiego rodzaju i nic: ani cła, ani zwrotu. Z rowerkiem skończyło się co prawda dobrze, a ile musiałem uprasząć, kłamać. Zresztą brzydzę się w ogóle kłamstwem i dlatego pozostał mi od tego wszystkiego wielki niesmak.

Bronisław SZOSTAK

7 DNI w zwierciadle prasy litewskiej

Minął tydzień pełen emocji przed referendum o restytucji urzędu prezydenta. Dziś wiemy, że w najbliższym czasie instytucja ta nie będzie odrodzona. Minione 7 dni w prasie znaczone były prognozami, agitacją „za" i „przeciw", dyskusjami na ten temat, wyłuszczeniem punktu widzenia „lewicy" i „prawicy". Odejdźmy jednak od tego tematu, gdyż cytowanie prognoz nawet najbardziej uargumentowanych nie miałoby sensu. Wobec tego „O giełdach — przyszłych i teraźniejszych", temat nowy, mało znany w naszym życiu.

LIETUVOS AIDAS

✦ Na pytanie korespondenta odpowiada prof. Kestutis Glaweckas (22 maja).

„Obecnie staliśmy się niby właścicielami, jednak doskonale wiemy, że wszyscy właścicielami być nie mogą. Na przykład to, że przedsiębiorstwo podzielono między robotników, którzy nabyli akcje, w przedsiębiorstwie nic nie zmienia: ani zarządzania, ani organizacji pracy, ani wyników.

Pewnego dnia znajdą się prawdziwi właściciele, którzy będą działali zgodnie z zasadami rynku, koniunktury, według wszelkich podstawowych parametrów ekonomicznych: jak się zachować, co począć z tym przedsiębiorstwem — czy zrekonstruować je i rozszerzać, czy zmniejszać liczbę pracowników, czy sądzone jest mu zbankrutować.

— Jaką rolę w tym skomplikowanym procesie odgrywają papiery wartościowe giełdy?

Bardzo ważną! Trudno przecenić wagę papierów wartościowych rynku, papierów wartościowych giełdy.

Zgodnie z uchwałą rządu od lipca zezwoli się handlowanie akcjami. W obecnej sytuacji ekonomicznej (i przy częściowym jej dalszym pogorszeniu) znajdzie się niemało ludzi, którzy sprzedadzą swoje akcje. Jedni będą sprzedawali, inni kupowali. Tak rozpocznie się gromadzenie i koncentrowanie kapitału. Znajdą się ludzie zamożni, bez których w żaden sposób nie zbuduje się kapitalizm.

W tym procesie bardzo ważne są sprawy instytucyjne, tj. przygotowanie ustaw i same procesy ekonomiczne"...

I dalej — o giełdzie papierów wartościowych:

„Moim zdaniem, na pierwszym etapie to będzie giełda państwowa, jedna giełda z kapitałem akcyjnym. Część należąca do państwa musiałaby stanowić ponad 60 procent. Państwo mogłoby do funduszu giełdy wejść za pośrednictwem budynków, z biegiem czasu w toku normalizowania się kapitału rynkowego państwo mogłoby wysprzedać swe akcje i giełda stałaby się prywatną, jak to jest w Ameryce lub w innych państwach. W tym przejściowym okresie niezbędna jest kontrola państwa. Wiąże się to z emisją kredytu, gwarancjami, z całą polityką finansów, pieniędzy...

RESPUBLIKA

✦ Inny nieco aspekt prywatyzowania mieszkań porusza Wale Czeplewicziute w sobotnim numerze tej gazety. Jest to relacja z posiedzenia w samorządzie m. Wilna na temat zwrotu byłym właścicielom ich nieruchomości.

„W Wilnie jest 1700 podań z prośbą o zwrot własności. W tym dniu instruowano mieszkańców pierwszych sześciu domów.

„Po pięciu latach zacznie się wam przydzielać mieszkania... Przydzieli się asygnowania na budowę... do 1 czerwca ma być utworzony program... Jeżeli mieszkańcy odmówią wyniesienia się, mogą być wysiedleni, wyeksmitowani w drodze sądowej... Poza tym, lokatorzy mają prawo do kolejki na mieszkanie spółdzielcze lub do otrzymania parceli na budowę..." (ze słów kierownika wydziału ds. zwrotu własności).

„Najboleśniejsze było pytanie docenta uniwersytetu. Przed kilkoma laty wymieniła mieszkanie spółdzielcze w Wirszuliszkach na mieszkanie na Zwierzyńcu, więc jest ono jej własnością! A tuż obok w sali siedziała właścicielka części domu, której w myśl ustawy zwraca się własność. Do tej pory kobiety były zgodnie żyjącymi sąsiadkami. „Będę pikietowała" — zapowiedziała docent. Towarzyszka jej losu poskarżyła się: kiedyś z tego domu został represjowany ojciec, teraz zostanie wygnana córka. Podziękować za taką ustawę musiałaby innemu swemu sąsiadowi, zamieszkałemu przy tej samej ul. Traidenisa, przewodniczącemu RN W. Landsbergisowi, którego niedawno deputowany A. Rudys nazwał ideowym ojcem tej ustawy...

Pokuszę się na porównanie dwóch wyjaśnień pierwszego zastępcy ministra sprawiedliwości Z. Juknewicziusa. W ubiegłym roku, 1 września — w dniu uprawomocnienia ustawy oficjalnie powiedziano, że „domy, w których mieszka więcej niż jedna rodzina lokatorów zostaną zwrócone właścicielom w wypadku, gdy lokatorom stworzy się możliwość przeniesienia się do mieszkań zaproponowanych przez samorządy". A w roku bieżącym, w marcu Z. Juknewiczius pisał do mera A. Sztarasa: „...wielomieszkaniowe domy mieszkalne mają być zwrócone przywracając na pierwszym etapie prawo własności na cały dom mieszkalny, a później częściami zwracając zwolnione pomieszczenie. Od chwili przywrócenia prawa do własności komorne od lokatorów powinien otrzymywać nie samorząd, lecz właściciel domu. Powinien on troszczyć się o doglądanie i remont dachu, fasady, klatek schodowych i instalacji inżynieryjnych domu".

✦ O głośnej sprawie „Kliugeriady" i areszcie A. Klimaitisa:

„Z aresztu policji w Wilnie Algis Klimaitis, podejrzany o szpiegostwo w Litwie i działalność na rzecz KGB pod pseudonimem „Kliuger", został przeniesiony do więzienia na Łukiszkach.

We czwartek ponad godzinę w Prokuraturze Generalnej, w jednym z gabinetów trwała rozmowa A. Paulauskasa, głównego prokuratora Departamentu Badania Przestępstw J. Gaudutisa, sędziów śledczych i A. Klimaitisa oraz jego adwokata A. Liutwinskasa. Podejrzany wyłuszczył zasługi wobec Litwy, Sajudisu, mówił o swej sytuacji finansowej i rodzinnej i poprosił, by urzędnicy praworządności nie uwięzili go, lecz zastosowali areszt prewencyjny — kaucję. A. Klimaitis nadal zaprzeczał, że współpracował w KGB. Na pracę sędziów śledczych żadnych zażaleń nie miał.

W ciągu 72 godzin spędzonych przez A. Klimaitisa w antysanitarnym pomieszczeniu aresztu sędziowie śledczy gromadzili dodatkową informację i dowody, na których podstawie można byłoby potwierdzić przestępczą działalność zatrzymanego lub temu zaprzeczyć. Wyjaśniano, jak mówi J. Gaudutis, czy uda się naprawić błędy, których umyślnie, oddając materiał gazecie „Lietuvos Aidas", dopuściła się komisja parlamentarna ds. badania działalności KGB. Po zapoznaniu się z posiadanymi dokumentami i wysłuchaniu podejrzanego, A. Paulauskas postanowił go aresztować.

Oskarżenia przeciwko A. Klimaitisowi jeszcze nie sformułowano. Zgodnie z prawem należy to uczynić w ciągu 10 dni.

TIESA

✦ Emocje, które dominowały w życiu politycznym Litwy, przede wszystkim były związane z referendum. Gazeta ta nawołuje swych czytelników, aby podczas sobotniego referendum głosowali „przeciw". W piątkowym numerze daje kilka krótkich informacji, związanych z kampanią „przedwyborczą".

„Przedwczoraj goszczących w Alytusie deputowanych do RN K. Antanawicziusa i Cz. Jurszenasa poturbowała grupa polityków ulicznych, domagających się silnego prezydenta. Cz. Jurszenasowi stłuczono okulary. Garnitur, uszyty przez fabrykę „Lelija" zdał egzamin z tej próby. Jest to dobra reklama dla załogi produkcyjnej".

✦ Przedwczorajszy „Lietuvos Aidas" poinformował, że z helikopterów wojskowych „zrzuca się ulotki, w których DPP Litwy wzywa, aby nie iść na referendum i nie głosować za restytucją instytucji prezydenta".

W Radzie DPP Litwy poinformowano nas, że jest to obłudne kłamstwo gazety państwowej. Zaprzeczające oświadczenie złożył też deputowany do RN B. Rupeika".

✦ W związku z aresztowaniem A. Klimaitisa publicznie przypomniano, że posiada on 30 proc. akcji zamkniętej spółki akcyjnej „Tiesy".

W rzeczywistości w kwietniu br. przy zakładaniu zamkniętej spółki akcyjnej „Tiesy" podpisano umowę o tym, że A. Klimaitis zostanie jej udziałowcem i należeć będzie 30 proc. akcji. Jak dotychczas część ta nie została wniesiona, a akcje nie podpisane.

Była to transakcja komercyjna, do której zawarcia zachęciły redakcję byłe więzi A. Klimaitisa z Sajudisem oraz przedsiębiorcami niemieckimi, jego demokratyczne poglądy. A jego hipotetyczna sfera działalności zwana dziś przez instytucje prawnicze i informacyjne „Kliugeriadą", redakcji nie była znana.

Redakcja przestrzega presumpcji niewinności, toteż udział A. Klimaitisa w ZSA „Tiesy" będzie zależał od decyzji organów praworządności bądź od oficjalnego podpisania akcji".

✦ Refleksje na temat „tak" lub „nie" podczas referendum snuje deputowany do RN Litwy Jurgis Jurgelis:

„Istnieje jedna całość — Litwa. Rozpada się parlament, rozpadają partie i ruchy i całe to brzemię zwala się na barki całej Litwy. W tym przypadku kompromis jest nieunikniony. Jeśli nie znajdziemy go, nie będziemy mieli kogo winić. I w ogóle powinniśmy się wyrzec jakichkolwiek oskarżeń. Można oskarżać, kiedy panuje spokój. Teraz raczej pasuje taka teza: nie oskarżać, lecz podejmować się odpowiedzialności. Jeśli głowa rodziny o te lub inne grzechy oskarża swą rodzinę, to nie jest głową rodziny. Jeśli głowa państwa oskarża swój naród, nie jest przywódcą narodu. Jeśli generał z powodu przegranej walki oskarża swe wojsko, to jaki z niego generał? Może być wyniosły, ale nie może działać. Nie mówię tego o kimś konkretnym ale...

— To piękne Pańskie porównanie można uznać za objaśnienie kompromisu. Powiedzcie jednak, czego konkretnie nie powinni dziś robić wielcy politycy?

— Przede wszystkim powinniśmy się wyrzec polityki krętactwa. Bo przecież teraz ciągle szukamy wyjścia, jak się oszukać nawzajem, przycisnąć, zapędzić w kąt i zwyciężyć. Ludności Litwy nie jest to potrzebne. Nie chce ona iść na żadne referendum. Ludzie myślą raczej o tym, jak zaorać i zasiać pola, wyhodować zboże i wyżywić rodzinę. My zaś tymczasem obarczamy naród jednym, dwoma czy trzema referendami. Ludzie chcą spokojnie żyć i pracować. Chcą też widzieć pracujący i rozstrzygający poważne problemy Parlament. Jeśli Parlament będzie jednomyślny, ludzie zawsze udzielą mu poparcia".

LIETUVOS rytas

✦ W kilku poprzednich przeglądach prasy cytowaliśmy w ślad za tą gazetą dochodzenie dziennikarki B. Wainauskiene, związane z „aferą lita". Dziś kolejna publikacja i dalsze szczegóły tej sprawy (22 maja).

„Jak się okazało informację na temat kontraktu o produkcji lita rząd otrzymywał od swego adwokata, Amerykanki Reginy Naruszis, która w Nowym Jorku wyjaśniała naruszenia kontraktu na produkcję lita z korporacją, drukującą nasze pieniądze. Wczoraj w Parlamencie R. Naruszis objaśniła deputowanym, co się stało z kontraktem na produkcję litów, dlaczego się spóźniły nasze pieniądze i kto jest za to odpowiedzialny. Przytaczamy niemal dosłownie wyjaśnienia R. Naruszis deputowanym. Powiedziała ona, iż rząd Litwy miał się zatroszczyć o walutę i zapłacić za produkcję litów, Bank Litewski przejąć wyprodukowane lity, sprawdzić ich jakość i strzec, zanim Komitet Lita postanowi je wprowadzić.

Umowa podpisana została przez trzy strony — przedstawicieli Banku, Rządu i korporacji amerykańskiej, a zmiany mogły być poczynione tylko za wspólną zgodą. Bardzo szybko jednak kontrakt ten uległ zmianie: całą odpowiedzialność przejął Bank Litewski. Korporacja, jak twierdziła R. Naruszis, przestała rozmawiać z Rządem Litwy, gdyż zrozumiała, że wszelkie prawa przejął Bank Litewski. Następnie wielokrotnie zmieniano terminy. Rząd nie był poinformowany, nie podpisał żadnych dokumentów, zamieniających kontrakt. Bank Litewski pozwolił korporacji na odroczenie produkcji litów. „A zatem jako naród, nie mogliście wprowadzić ich wcześniej, ponieważ nie były wyprodukowane" — powiedziała R. Naruszis. Powiedziała też, iż rząd nie otrzymał również informacji o pieniądzach przeznaczonych na druk litów, kiedy i jak zostały one wykorzystane, nie wiedział kiedy lity sprowadzone zostały do Litwy.

„Nie mogę nikogo winić czy usprawiedliwiać" — powiedziała adwokat zaznaczając, że dowolne zmiany w kontrakcie mogły poczynić wszystkie trzy strony, które go podpisały: Bank Litewski, Rząd i korporacja amerykańska. Tymczasem zmiany te poczyniły tylko Bank Litewski i korporacja".

✦ Z wywiadu z ministrem spraw wewnętrznych Litwy Petrasem Waliukasem można wnioskować, że całkiem nieźle sobie radzimy ze zwalczaniem przestępstw. Oby!..

„W ciągu czterech miesięcy br. na Litwie ilość ciężkich przestępstw kryminalnych wzrosła o 16,3 proc. (ogółem 74..., w Estonii — o 70 proc., na Łotwie — ... 93,1 proc. 2620). Na 10 tys. mieszkańców przypada u nas 48 wykroczeń, na Łotwie — 68,8 w Estonii — 87.

— Niemcy przeznaczyły naszej policji w ubiegłym roku 3 mln marek. Jak wy... korzystaliście te pieniądze?

— Całą tę sumę przeznaczymy na założenie nowoczesnego centrum szkolenia policji. Powstanie ono w Wołokumpiach na naszej bazie, którą w ubiegłym roku zagarnął OMON. Sądzimy, że dobre przygotowanie policjanta jest ważniejsze od nowoczesnego sprzętu czy uzbrojenia, na których nabycie początkowo zamierzaliśmy wydać te środki.

— Czy policja litewska wie, dokąd uciekli komandosi, którzy terroryzowali naszą ludność?

— Wszystkie adresy są znane. Jedni zbrukali ręce i bojąc się odpowiedzialności uciekli z Litwy i służą w milicji białoruskiej i rosyjskiej jak np. B. Makutynowicz — w Tiumeniu. Niestety, kraje te jak na razie, nie wydają ich nam. Inni, do których organy praworządności nie mają pretensji, pozostali w republice — nasi pracownicy wielu z nich stale widują na bazarze w Gariunai.

— I jeszcze pytanie, które stale się Panu zadaje: czy istnieje na Litwie mafia?

— Jak na razie, nie mamy danych na temat jakichkolwiek struktur mafii. Nic nam nie wiadomo o tym, aby któryś z mężów stanu opiekował się grupą przestępców i czerpał z tego zyski. A taką właśnie działalność na świecie nazywa się mafią...".

Vakarinės naujienos

✦ „Bójcie się dyktatora" — uprzedza lider LLW Antanas Terleckas (22 maja).

„I w parlamencie, i w rządzie sytuacja jest akurat taka, jaką planował KGB. Obecnymi wyborami do Rady Najwyższej formalnie kierował akademik J. Buława, lecz faktycznie — Czekuolis i Rupszyte. Dla mnie jasne jest, kogo reprezentowali. Robili wszystko, by do Rady nie weszli prawdziwi patrioci. W parlamencie są również ludzie uczciwi, lecz nie mają doświadczenia w walce politycznej. Dlatego powstają szkodliwe ustawy. Gospodarką rządzą ludzie nie znający się na niej. Prunskiene celowo zniszczyła potencjał gospodarczy Litwy. A kim jest Wagnorius — trudno nawet powiedzieć. Obawiam się, że może się okazać drugim moskiewskim eszelonem. Bacznie studiowałem działalność obecnego premiera. Czasami mam wrażenie, że działa na korzyść obcego państwa.

— W jednym z wywiadów premier oświadczył, że jego stosunki z W. Landsbergisem są dobre. Znaczy, że głowa parlamentu popiera stanowisko Wagnoriusa.

— Kłamstwo, jeżeli nie szantaż. Główna przeszkoda na jego drodze do dyktatury — Waiszwiła. Więc Wagnorius szantażuje Landsbergisa: rzekomo, jeżeli nie ofiarujesz mi Waiszwiły, nie będziesz przewodniczącym Rady Najwyższej. Niech ludzie widzą naszą jedność. Taki spektakl odbył się na wiecu w niedzielę. Byłem przekonany, że nie dadzą mi na nim wystąpić. Dla mnie zamknięta jest droga do telewizji i na łamy gazet. Uważam, że kierownik „Sajudisu" J. Tumelis otrzymał takie wskazówki z góry...

Najbardziej obawiam się ustalenia dyktatury. Przypomnijmy niedawne wydarzenia w Gruzji. Byłoby straszne, gdyby ktoś z naszych czołowych polityków został dyktatorem. To katastrofa. Naród powstanie — przeleje się krew. Niezbędne są normalne pełnomocnictwa. Rada tymczasowa stworzyłaby rząd koalicyjny. Tak się układała nasza historia w roku 1918. Szkoda, że nie zechciano mnie wysłuchać. Niezbyt taktownie zachowali się także organizatorzy wiecu.

— Dlaczego tak się stało? Przecież jest pan doświadczonym politykiem.

— Widocznie zacząłem przemówienie zbyt ostro. Obecnie jest wielu otumanionych, w tym również dziennikarzy. Wielu redakcji premier po prostu przekupił. Środki informacji masowej czynią nagonkę na Waiszwiłę, a ludzie nie rozumieją, że to jedyny kierownik nie dający się przekupić. Waiszwiła stoi kością w gardle mafii. Mafia okrada naród, lecz on tego nie uświadamia. Lada chwila zubożejemy całkowicie. Jesteśmy gotowi do ofiar, lecz jak długo można cierpieć, gdy ktoś obok wzbogaca się. Przede wszystkim winę za to ponosi Wagnorius. Prowadzi ludzi drogą utorowaną przez Prunskiene. Lewica z tego się cieszy: premier pobłaża kradzieżom.

Przygotowała **Krystyna ADAMOWICZ**

SZKOLENIE TEATRALNE polskiej młodzieży wileńskiej

Rozmowa z kierownikiem artystycznym Polskiego Wileńskiego Zespołu Teatralnego przy Klubie Pracowników Medycyny p. Liliją KIEJZIK

— Była Pani ostatnio w Polsce jako delegatka w składzie grupy wileńskiej na Międzynarodową Sesję Pedagogiczną 1992 organizowaną już po raz trzeci w Krakowie. Jaki był cel uczestnictwa tam Waszej grupy?

— Sesja została zorganizowana pod hasłem „Wychowanie pozaszkolne w społeczeństwie demokratycznym", a organizowało ją Centrum Młodzieży. Praca sesji była podzielona na 4 sekcje tematyczne, albo — jak je tu nazywano — komisje problemowe. Myśmy — grupa wileńskich Polaków — pracowali w Komisji Problemowej III, której tematem było — „Dziedzictwo kulturowe a tożsamość narodowa i europejska". Zaproszono nas tu jako członków Wileńskiego Polskiego Teatralnego Studia Młodzieżowego.

— Mam właśnie do dyspozycji program tej sesji, z którego się dowiaduję, że mieliście na niej wygłoszony referat.

— Tak jest. Wygłosiła go wieloletnia członkini naszego Zespołu Teatralnego, pedagog Teresa Wincełowicz. Tematem referatu było — kształcenie młodzieży poprzez teatr, uczestnictwo w nim.

— Z jaką opinią ten referat się spotkał?

— Z bardzo dobrą, bo wpadliśmy na szczęśliwy pomysł zawiezienia tam oraz zademonstrowania zapisu na wideokasecie naszego spektaklu. Pokazaliśmy go audytorium, no i — miało to odpowiedni efekt.

— Inaczej mówiąc — ładnie zademonstrowaliście swój dorobek. Komuś — w ramach wymiany doświadczeń — coś to dało. A jakie korzyści dla siebie wyniosła Wasza grupa z obrad plenarnych Sesji?

— Niewątpliwie duże. Po raz pierwszy braliśmy udział w Sesji zorganizowanej w tak szerokiej skali. Uczestniczyli w niej przedstawiciele z 12 krajów i państw — Francja, Niemcy, Węgry, Bułgaria, Rumunia, Litwa, Łotwa, Ukraina, Białoruś, Rosja... No i naturalnie gospodyni tej imprezy — Polska, no i — my, z Wilna...

Nie wymienię tu, oczywiście, wszystkich wypowiedzi — kto mówił i o czym, ale niektóre chciałabym wspomnieć, zwłaszcza te, które, że tak powiem, były „bliżej naszego podwórka" i żywo nas zainteresowały, no i niewątpliwie — czegoś nauczyły... Mianowicie wypowiedź profesora, doktora habilitowanego Franciszka Ziejki z Uniwersytetu Jagiellońskiego: „Nasza rodzina w Europie" — o poszukiwaniu wspólnych korzeni dziedzictwa kulturowego, czyli o pozytkach płynących z różnorodności kultur. Albo znów wypowiedź Horsta Kollana z Niemiec — o roli narodowości i kultury w międzynarodowym kształceniu i spotkaniach młodzieży. Z Uniwersytetu Łódzkiego pani profesor Ewelina Murczyńska-Fidelska bardzo ciekawie mówiła o młodym odbiorcy wobec mediów audiowizualnych. Wszystko to tematy nam bardzo bliskie, ciekawe, pouczające. I — jak się okazuje — aktualne dla wszystkich państw europejskich. Interesująco mówił o tym także przedstawiciel Ministerstwa Kultury Rumunii Vasile Ionescu — o określeniu tożsamości narodowej poprzez kulturę. Ponadto — były tam także wypowiedzi z dużym ładunkiem emocjonalnym. Mam tu na myśli ludzi — twórców, których nie tylko z przyjemnością się słuchało, ale i oglądało. To — profesor, doktor habilitowany Adam Hoffmann z Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Mówił o wychowaniu przez sztukę. To także — wypowiedź pod emocjonującym hasłem „Ojczyzna i świat" Krzysztofa Teodora Toeplitza, znanego nam dotąd jedynie ze swych publikacji na polskich łamach. Pan Toeplitz jest redaktorem naczelnym „Nowej Europy". Wzruszyła nas także bardzo wypowiedź znanego polskiego pisarza Andrzeja Szczypiorskiego, zabrzmiała zresztą, jak mini-powieść pod tytułem „Ojczyzna i świat".

Jak już powiedziałem — nie da się tu wszystkiego zrelacjonować, jak też dokonać próby barwnej opowieści tego, co miało mnóstwo tęczowych kolorów. Pozostaje to w sferze niejako pozasłownej — w pamięci, w sercu — i będzie niewątpliwie miało korzystny wpływ na to, co robimy w naszym teatrze.

— A propos — co teraz nowego macie na warsztacie?

— Tragifarsę Ireneusza Iredyńskiego „Dziewczynki".

— Chłopacy mówią o dziewczynkach?

— A właśnie, że nie. „Dziewczynki" — o sobie samych. Nie tylko mówią... Grają tu same panie.. Te „dziewczynki" — to dorosłe kobiety.

— Czyli — „poszła moda na panie"... Reżyser Jonas Vaitkus wystawił niedawno sztukę, w której gra aż sześć pań. Był bardzo dumny, że takową sztukę wynalazł — Japończyk ją napisał.

— Wobec tego Polak — Iredyński — prześcignął w tej materii Japończyka, a my — Vaitkusa, bo u nas gra nie sześć, ale dwanaście pań...

— To bardzo dobrze o polskich pisarzach świadczy, że mają... większe skłonności do pań... Ale dwanaście pań w Waszym zespole bez pomocy panów — na scenie mam na myśli, czy sobie poradzą?

— Staramy się, mamy właśnie intensywne próby.

— Mieliście już właściwie gotową inną sztukę — „Miłość i intrygę" Schillera. Przygotowaliście ją w Polsce, na ubiegłorocznych Warsztatach Polonijnych w Bydgoszczy.

— Zgadza się. Pomogła ją nam przygotować doskonały pedagog — reżyser pani Alicja Mozga.

— A więc — rzecz gotowa i w Wilnie — nie pokazana?

— Na dobrą sprawę możemy ją zagrać nawet dziś albo jutro, ale — rezygnujemy. Ta sztuka jest już dostatecznie ograna na scenach zawodowych. Ponadto — nasz teatr od początków swej działalności, przez ponad 30 lat, preferuje głównie repertuar polski. Jako teatr amatorski nie możemy sobie pozwolić na dużą ilość premier. Miałby więc być ograny już Schiller kosztem Iredyńskiego, Mickiewicza, czy Miłosza? Nie ma to sensu. Wolimy dawać rzeczy polskie, oryginalne, a nawet — lokalne, z naszego wileńskiego gruntu.

— Wspomniała Pani o Czesławie Miłoszu. Wiadomo, że teraz, w końcu mają będzie on gościł w Litwie z oficjalną wizytą. Przybędzie na imprezę uroczystościową, zorganizowaną na Uniwersytecie im. Witolda Wielkiego w Kownie, gdzie zostanie mu wręczony zaszczytny tytuł — honoris causa.

— Właśnie. Ogromnie nas to cieszy. Na tę okazję 2 czerwca o godz. 19 dajemy nasz spektakl — „Labirynt" według utworów Czesława Miłosza w wileńskim Teatrze Na Pohulance. Na spektakl zapraszamy, oczywiście, Szanownego Autora.

— Cóż, wypada tylko się cieszyć, będzie to dla was duże święto.

— Piękne święto, o którym nawet nie marzyliśmy. Prapremiera tego spektaklu odbyła się w roku ubiegłym, ku czci obchodów jubileuszowych — 80 rocznicy urodzin profesora Czesława Miłosza. Ani wtedy, ani do niedawna jeszcze nie spodziewaliśmy się, że będzie nam dane spotkać się z Nim — na naszej — Jego Ziemi...

— Będzie to niewątpliwie wzruszające z Nim spotkanie nie tylko Waszego zespołu, ale i Widza.

Rozmawiała
Alwida ROLSKA
Fot. W. Charin

Koncert pieśni religijnej

W drugim dniu uroczystości Zesłania Ducha Świętego, w święto Matki Bożej, Królowej Kościoła 8 czerwca br. w Małej Sali Barokowej — Kościele Bonifratrów o godzinie 18 i 19.30 dwukrotnie wystąpi chór męski z wileńskiego kościoła Św. Ducha. Jest to jeden z najlepszych chórów kościelnych w Wilnie.

Bilety można nabyć w najbliższą niedzielę w kościele Św. Ducha. Zapraszamy serdecznie.

J. LEWICKI

Powstanie Listopadowe

Spisek studentów i podchorążych

Powstanie listopadowe było walką o wyzwolenie spod panowania caratu najważniejszej części Polski — Królestwa Kongresowego. Na tym polegała jego zasadnicza, pierwszorzędna i postępowa rola. Do walki o wolność stanęła najlepsza i najbardziej patriotyczna młodzież — studenci uniwersytetu i młodzi podchorążowie ze Szkoły Podchorążych Piechoty w Warszawie.

Nie było ono rezultatem długo przygotowywanej akcji, nie wyniknęło z narastającej z wolna opozycji legalnej. Było dziełem stosunkowo niewielkiego spisku. Współcześni ocenili je wysoko. Kazimierz Brodziński 3 maja 1831 roku na posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk powiedział, iż powstanie 1830 roku było dalszym ciągiem bojów Tadeusza Kościuszki. Jeden z uczestników powstania pisał (cytuję za współczesnym rękopisem z Biblioteki Kórnickiej): „Całą Polską jedną chęć, jeden duch opanował. Nikt o żadnych sprawach nie myślał. Nie słyszałem mówiących ani o gospodarce, ani o interesach i miłość wyleciała z serca młodzieży. Zastąpiła to wszystko myśl oswobodzenia ojczyzny".

Pokolenie następne — pokolenie emigracji polistopadowej — ostro oceniło powstanie, jego wodzów, taktykę i nierozwiązanie sprawy agrarnej. Do powstania spokojniej odnosiło się pokolenie 1848 i 1863 roku, które w pewnym stopniu żyło jego tradycjami. Potem nastąpił okres pozytywizmu, potępiający powstanie, aż wreszcie idee te odżyły w czasie wojny w latach 1914—1918. W setną rocznicę powstania nastąpiła jego gloryfikacja. Marian Kukiel w swoim artykule „Powstanie Listopadowe przed sądem historii", pisał: „Powstanie było koniecznością nieuchronną, nie było beznadziejnym. Naród dokonał rzeczy wielkich, zasługiwał na to, by zwyciężyć, i wiele zrobił, by zwyciężyć. Mimo dysproporcji obszaru, ludności, siły zbrojnej, zasobów obu stron Polska zdołała zachwiać potęgę przeciwnika, los wojny się ważył. Nie tylko wojsko polskie długo górowało bitnością nad przeciwnikiem, ale naród polski okazał się zdolny rozwinąć kilkakrotnie większą w stosunku do swej masy liczebnej energię czynną i natężeniem wysiłku przechrazić stosunek sił materialnych".

Dzisiaj także czujemy potrzebę dokonania oceny powstania. Oczywiście, nie będziemy go gloryfikować, bo popełniono wówczas wiele błędów: wywołali je spiskowcy bez programu; jego zasięgiem nie objęto dwóch zaborów; nie uwłaszczono włościan; stosowano błędną strategię. Nie możemy jednak potępić walki 120 tys. Polaków i nie docenić krwi przelanej. W każdym razie czymś niezwykłym był ten zacięty bój, podjęty przez kraj o 4 milionach ludności przeciwko 52-milionowemu imperium, przez wojsko liczące na stopie pokojowej 30 tysięcy przeciwko armii liczącej na stopie pokojowej 400 tysięcy żołnierzy.

Opór, jaki rewolucja polska stawiała siłom cesarstwa rosyjskiego, zadziwił Europę równie jak nagły jej upadek — stwierdził po upadku powstania książę Adam Czartoryski.

Wymowny jest fakt, iż powstanie zachwiało na pewien czas siłę Rosji, że trwało 9 miesięcy i nie zakończyło się od razu układami i kapitulacją, lecz emigracją. Wydaje się, że genezy postępowych nurtów, jakie powstały na emigracji możemy się doszukiwać w ideologii lewicy Towarzystwa Patriotycznego w okresie powstania. W tym czasie Polska liczyła nie tylko na pomoc dyplomacji państw zachodnich, ale i na pomoc ludów: francuskiego, angielskiego, niemieckiego, a także rosyjskiego. We wspomnianej odezwie z Biblioteki Kórnickiej czytamy: „Nie przeciwko narodowi rosyjskiemu podnosimy oręż. Lud ten wielki, szlachetny, jednego z nami jest szczepu. Nie z nim prowadzimy wojnę, lecz z owym duchem despotyzmu, który ich pognębił i nas uciskał".

Również w przeddzień bitwy pod Grochowem wydano w dwóch językach odezwę do żołnierzy z hasłem: „Za naszą i waszą wolność". Napisy te mieli nieść Polacy do boju. W rewolucyjnej Warszawie 25 stycznia 1831 roku urządzono pierwszy jawny obchód na cześć dekabrystów. W 1831 roku Polacy zdawali sobie sprawę, że oddają przysługę Belgii i Francji, którym groziła zbrojna interwencja cara. Sprawa polska sprzęgła się nierozerwalnie z ruchem liberalnym całej zachodniej Europy i nie bez przyczyny tak owacyjnie witano naszych emigrantów maszerujących przez Niemcy do Francji.

Nie ulega wątpliwości, że przeszło ponad półtora wieku, które dzieli nas od pamiętnej nocy 29 listopada, to okres różnorodnych sądów nad przyczynami i szansami powstania, nad sprawcami wybuchu, nad działalnością wiadz powstańczych, okres mozolnych badań i dociekań itp.

Maurycy Mochnacki mówił, że największym nieszczęściem powstania listopadowego był brak wyraziciela jego ideałów, brak moralnego i faktycznego wodza. Powstanie 1794 roku miało takiego wodza w osobie Tadeusza Kościuszki, legiony reprezentował Henryk Dąbrowski, nadzieje społeczeństwa w epoce Księstwa Warszawskiego skupiła na sobie rycerska postać księcia Józefa. Powstanie listopadowe nie miało swego wodza. Miało tylko bohaterów, jak generałowie Józef Sowiński czy Józef Bem.

Na jedną sprawę należałoby jeszcze zwrócić uwagę. Powstanie 1830 roku nie było wybuchem rozpaczy. Nie ulega wątpliwości, że od czasów kongresu wiedeńskiego polityka carów rosyjskich przesunęła się zdecydowanie w kierunku reakcji, ale zasady autonomii pozostały jeszcze na ogół nie naruszone. Pobudką powstania, motorem rewolucji były nie tyle zamachy na posiadane prawa, ile zawiedzione nadzieje na rozszerzenie tych praw oraz dążenie do urzeczywistnienia tego celu orężem. Źródło konfliktu tkwiło w tym, że nie przyłączono do Królestwa, Litwy i Rusi. Spór toczył się o to, czy autonomiczne Królestwo Polskie ma być traktowane jako idea polityczna sama w sobie, czy też jako zalążek Polski zjednoczonej.

Ten pozytywny cel powstania był wyrazem jego siły, której nie miały inne wybuchy rewolucyjne, będące w znacznej mierze odruchem rozpaczy.

W sposób jak najbardziej wszechstronny ujął znaczenie powstania listopadowego, podsumował jego osiągnięcia i straty znany ówczesny dziennik niemiecki „Allgemeiner Anzeiger" z 21 października 1831 roku pisząc: „Warszawa padła, polska armia przestała istnieć. Postawmy pytanie, co Polska w tej wojnie straciła, a co zyskała. Straciła wielu dzielnych bohaterskich wojowników i olbrzymie środki materialne. Dobytek Polaków został zniszczony, pola zostały spustoszone, wsie zamienione w popiół. Finanse zostały zrujnowane. Zyskali jednak Polacy szacunek, podziw i uznanie całej Europy. Tego uznania i odwagi nie może Polakom odmówić nawet wróg.

Henryk KOCÓJ

SPORT

RUTKIEWICZ ZAGINĘŁA?

Przedwczoraj ten komunikat znalazł się w centrum uwagi w środkach masowego przekazu w Polsce. Komunikat, niestety, trącący tragizmem: Bo, jeśli jemu wierzyć, w Himalajach zaginęła znakomita polska alpinistka W. Rutkiewicz. Po raz ostatni widziano ją 13 maja o kilkaset metrów przed szczytem Kanczendzangi, trzeciej co do wysokości góry Ziemi, liczącej 8585 m. Rutkiewicz próbowała atakować dziewiąty w swej karierze ośmiotysięcznik w Himalajach.

Agencje zgodnie podkreślają, że szanse na pozostanie przy życiu Rutkiewicz są znikome.

ŁACH Z CZECHEM

Dziś w Jastrzębiu piłkarska reprezentacja Polski zmierzy się w towarzyskim spotkaniu z Czecho-Słowacją. Trener A. Strejlan stara się zebrać optymalny skład, aby zetrzeć bardzo przykre wrażenie, jakie biało-czerwoni zrobili przed trzema tygodniami w spotkaniu ze Szwecją w Sztokholmie, kiedy to ulegli — 0:5.

W Polskim Związku Piłki Nożnej została tymczasem po dłuższych przetargach podpisana umowa o sprzedaży firmie „Lubański Sport Megament" prawa transmisji spotkań reprezentacji Polski w eliminacjach mistrzostw świata-94. W najbliższych tygodniach Lubański winien jest wpłacić 300 tys. dolarów zaliczki.

LIGA PRZY SIATCE

Światowa Liga Siatkówki gra obecnie w trzech grupach (każdy z każdym dwa mecze u siebie, dwa u przeciwnika). Grupę „A" tworzą Wspólnota Państw Niepodległych (mistrz Europy), Japonia, Chiny, USA, grupę „B" — Kuba, Holandia, Niemcy, Kanada, grupę „C" — Włochy (mistrz świata), Francja, Brezylia, Korea Płd.

W grupie „A" jak na razie bez porażki kroczą siatkarze USA i Wspólnoty Państw Niepodległych, którzy ostatnio wygrali dwumecz z Japonią.

W półfinałach 3—5 lipca zwycięzcy grup spotkają się z drużynami zajmującymi w grupach drugie lokaty, a ich triumfatorzy awansują do finału, jaki rozegrany zostanie 4—6 września br.

PANOWIE „K" — NA CZELE

Świat szachowy żyje przygotowaniami do Olimpiady w Manili, której początek wyznaczono na 7 lipca. W rywalizacji mężczyzn za głównych faworytów będą uchodzili przedstawiciele Rosji, co potwierdza ogłoszony ostatnio skład imienny. W jej barwach wystąpią: G. Kasparow, A. Karpow, A. Jusupow, A. Chalifman, S. Dołmatow, A. Drejew, rezerwowi — W. Kramnik, A. Ważmanawin.

Broniące do niedawna barw damskich radzieckich szachów Gruzinki najprawdopodobniej wystąpią w osobnej drużynie, stąd trudno powiedzieć czy Rosjanki J. Diomina, T. Stiepowaja, S. Prudnikowa i T. Szumiakina nawiążą do pięknych tradycji swych poprzedniczek.

Telewizja

ŚRODA, 27 MAJA

LTV-1

7.45 — Na dzień dobry. 8.10 — Wiadomości ze świata. 8.25 — Nasz elementarz. 8.30 — Zdrowie rodziny. 9.00 — Ojczyzna. 18.30 — Dziennik. 18.50 — Na mistrzostwach NBA. 19.30 — Słowo robotnicze. 19.55 — Nasz elementarz. 20.00 — Dobranocka. 20.25 — Reklama. 20.30 — Panorama. 21.00 — Studio państwowe. 21.45 — Reforma rolna. 22.00 — Express muzyczny. 22.45 — Film dok. „Powrót". 23.10 — Tańczy „Aura". 23.20 — Dziennik wieczorny.

LTV-2

18.30 — Przegląd regionalny. 19.15 — Rozmowa we troje. 19.30 — Koncert. 19.45 — Lekcja języka niemieckiego. 20.00 — Dziennik. 20.35 — Film fantastyczny. W przerwie — o 22.00 — Dziennik.

Warszawa

11.00 — „Kobieta za ladą" (11) — serial prod. czechosłowackiej. 11.55 — Giełda pracy — giełda szans. 12.10 — Kultura ludowa — Konteksty. 12.45 — „Narodziny firmy". 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Program dnia. 13.15—17.10 — Telewizja edukacyjna. 17.10 — Teleexpress. 17.25 — „Partnerzy" — serial prod. USA. 17.55 — Transmisja meczu piłki nożnej: Polska — Czecho-Słowacja. 20.00 — Dziesięć minut dla ministra pracy. 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — „Hotel Lorraine" — komedia prod. USA. 22.40 — „Aby do świtu" — serial TP. 23.00 — „Reflex" — program publicystyczny. 23.15 — Program rozrywkowy. 23.45 — Wiadomości wieczorne. 24.00 — „Dom" (6) — serial TP.

Ostankino

5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimnastyka poranna. 5.30 — Poranek. 7.45 — Program audycji. 7.50 — Gimnastyka poranna. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Film fab. „Bogaci też płaczą". 8.45 — Występy pantomimy. 9.15 — Film fab. „Po deszczu, we czwartek...". 10.35 — Premiera telewizyjnych filmów dok. 11.00 — Dziennik. 13.05 — Program audycji. 13.10 — Telemixt. 13.55 — Notes. 14.00 — Dziennik. 14.20 — Program audycji. 14.25 — „Dzisiaj i wtedy". 14.55 — Film fab. „Tańce dookoła kotła parowego". Odc. 2. 16.00 — „Rock Max". 17.00 — Dziennik. 17.20 — Program audycji. 17.25 — Szkic telewizyjny. 17.55 — Kreskówka. 18.05 — Film fab. „Bogaci też płaczą". 23.00 — Dziennik. 23.20 — Program audycji. 23.25 — „Limpopo". 23.55 — „Portrety jazzowe" 0.50 — Film fab. „Tańce dookoła kotła parowego". Odc. 2.

ZSA Rada

zaprasza w czerwcu-lipcu w podróż:

— **DO FINLANDII statkiem** przez Tallinn w dniach 26—27 czerwca. Cena 45 USD i 250 rb.

— **DO TURCJI Statkiem „Piotr Pierwszy" Odessa—Stambuł** w dniach 15—19 czerwca. Cena 160 USD i 12 000 rb.

—**DO TURCJI** (3 dni w Stambule) **przez Bułgarię pociągiem-autobusem** (18—24 czerwca). Cena 140 USD i 1300 rb.

— **DO TURCJI samolotem** (3 dni w Stambule) 24 czerwca. Cena 200 USD i 3500 rb.

— **DO CZECHO-SŁOWACJI autobusem** 4 lipca (6 dni w Pradze). Cena 60 USD i 500 rb. (bez wizy wyjazdowej).

—**DO POLSKI pociągiem.**

— **DO BELGII autobusem** (po zakup samochodów) w końcu czerwca (2 dni w Brukseli). Cena 230 USD i 1800 rb.

— **Podróż statkiem „F. Szalapin" Odessa—Stambuł (Turcja — Pireus (Grecja) — Limassol (Cypr) — Stambuł — Odessa** (10 dni) 27 czerwca — 7 lipca. Cena 270 USD i 13 000 rb.

— **Wycieczka statkiem „Piotr Pierwszy" Odessa — Pireus (Grecja) — Port Said (Egipt) — Latakija (Syria) — Limassol (Cypr) — Stambuł (Turcja) — Odessa.** 20 czerwca — 2 lipca. Cena 620 USD i 12 000 rb.

— **Wycieczka statkiem „Iwan Franko" Odessa — Cziwitakija (Włochy) — wycieczka do Rzymu — Barcelona (Hiszpania) — Malta — Stambuł (Turcja) — Odessa.** 5—20 lipca. Cena 490 USD i 12 000 rb.

— **Wycieczka statkiem „Sobinow" Odessa — Pireus (Grecja) — Port Said (Egipt) — Limassol (Cypr) — Latakija (Syria) — Stambuł (Turcja) — Odessa** 10—20 czerwca. Cena 400 USD i 13 000 rb.

Nasz adres: Wilno, Kareiwiu 6, tel. 76-09-35 i 77-75-89.

TV Rosji

7.00 — Wieści. 7.25 — Język niemiecki. 7.55 — W wolnym czasie. 8.10 — Język niemiecki. 8.40 — Studio „Wzrost". 9.10 — Sztuka odzwierciedlania. „Dwóch Włodzimierzów w poszukiwaniu świata". 9.30 — Pielgrzym. Rosyjskie biuro podróży. 10.25 — Chwila szczerości. 11.20 — Pedagogika dla wszystkich 11.50 — Film fab. „Santa Barbara". 12.40 — Kwestia chłopska. 13.00 — Wieści. 15.00 — Tam-tam dziennik. 15.15 — Przedsiębiorczość i tradycje. 15.30 — Temat z wariacjami. „Akord końcowy". 15.55 — Sztuka odzwierciedlania. 16.25 — Panorama dok. 16.45 — TINKO. 17.00 — Transroseter. 17.45 — Wersja. 18.10 — „Przytulny dom". O rodzinnych domach dziecka. 18.55 — Reklama. 19.00 — Wieści. 19.20 — Co dzień święto. 19.30 — Film fab. „Santa Barbara". 20.20 — Ekspocentrum prezentuje... 20.25 — Program komunikatów kryminalnych. 20.35 — Teatr. 21.55 — Reklama. 22.00 — Wieści. Prognoza astrologiczna. 22.25 — Na sesji RN Federacji Rosyjskiej. 23.00 — Mistrzostwa Francji w tenisie.

CZWARTEK, 28 MAJA

LTV-1

7.45 — Na dzień dobry. 8.10 — Wiadomości ze świata. 8.25 — Nasz elementarz. 8.30 — Program rozrywkowy. 18.30 — Dziennik. 19.50 — Film dok. 19.00 — Piosnka-piosneczka-92. 19.30 — Polityka. 20.00 — Dobranocka. 20.25 — Reklama. 20.30 — Panorama. 21.00 — Wyjaśnienie rządowe. 21.30 — Koncert. 21.50 — Reforma rolna. 22.05 — Brzeg. 22.50 — Śpiewa K. Kerbedis. 23.10 — Wiosna poezji. 23.15 — Dziennik wieczorny.

LTV-2

19.05 — Przegląd regionalny. 19.35 — Piramida. 20.00 — Dziennik. (M). 20.35 — Koncert. 21.00 — Trybuna katolicka. 21.30 — Gra telewizyjna „Tak-Nie". 22.20 — Dziennik. 22.30 — Film fab.

Warszawa

11.00 — „Estera Egeto" (4) — serial prod. węgierskiej. 12.00 — Przyjemne z pożytecznym. 12.15 — „Sto lat" — magazyn ubezpieczeń społecznych. 12.25 — „Prezydenci Kostaryki" — reportaż. 12.35 — „Azymut" — program wojskowy... 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Program dnia. 13.15—17.10 — Telewizja edukacyjna. 17.15 — Dla młodych widzów: „Kwant". 18.15 — Teleexpress. 18.35 — Magazyn katolicki. 19.00 — „Sherlock Holmes i dr Watson" — serial prod. polsko-angielskiej. 19.25 — „Zwierzęta Ameryki". 20.00 — Dziękuję — Jacek Kuroń. 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — „Detektyw z Nicei" — serial prod. franc. 22.35 — „Pegaz". 23.05 — „Zawsze po 21-szej" — magazyn reporterów. 23.45 — Wiadomości wieczorne. 24.00 — „Proszę Pań" — felieton satyryczny. 0.05 — Inne kino.

Ostankino

5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimnastyka poranna. 5.30 — Poranek. 7.45 — Program audycji. 7.50 — Gimnastyka poranna. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Film fab. „Bogaci też płaczą". 8.45 — Limpopo. 9.15 — Film fab. „Ogień, woda i... trąby miedziane". 10.40 — Kreskówka. 11.00 — Dziennik. 13.05 — Program audycji. 13.10 — Telemixt. 13.55 — Notes. 14.00 — Dziennik. 14.20 — Program audycji. 14.25 — Film fab. „Błąd Toniego Wendisa". Odc. 1. 15.30 — W świecie motorów. 16.00 — Kreskówża. 16.20 — Program muzyczny dla nastolatków. 17.00 — Dziennik. 17.20 — Program audycji. 17.25 — ...do lat 16 i starszych. 18.05 — Wasilij Liwanow wczoraj i dzisiaj. 18.35 — Film fab. „Bogaci też płaczą". 0.30 — Film fab. „Błąd Toniego Wendisa".

TV Rosji

7.00 — Wieści. 7.25 — Język hiszpański. 7.55 — W wolnym czasie. 8.10 — Język hiszpański. 8.40 — Rosja nieznana. 9.40 — Egzotyka. 10.40 — „Art.-ostrzeliwanie". 11.35 — Temat z wariacjami. 11.50 — Film fab. „Santa Barbara". 12.40 — Kwestia chłopska. 13.00 — Wieści. 15.00 — Tam-tam dziennik. 15.15 — W świecie zwierząt. 16.15 — Terminal. 16.45 — TINKO. 17.00 — Biznes i polityka. 18.00 — W parlamencie. 18.15 — Studio „Nostabene". 18.55 — Reklama. 19.00 — Wieści. 19.20 — Co dzień święto. 19.30 — Informator kupiecki. 19.40 — Film fab. „Ostatnia karta" (USA). 20.05 — Śpiewa F. Kirkorow. 20.30 — W świecie auto- i motosportu. 21.00 — Piąte koło. 21.55 — Reklama. 22.00 — Wieści. 22.20 — Prognoza astrologiczna. Reklama. 22.25 — Karuzela sportowa. 22.30 — Na sesji RN Federacji Rosyjskiej. 23.00 — Piąte koło (cd.). 23.50 — Mistrzostwa Francji w tenisie.

HOROSKOP

KTO URODZIŁ SIĘ 27 MAJA

Mają duży pęd do wiedzy. Dominują zainteresowania i uzdolnienia naukowe. Szczególnie talenty przejawiają się w dziedzinie nauk prawnych, logiki, filozofii. Potrafią zauważyć wszelką niezgodności i wypaczenia zarówno u siebie, jak u innych. Są bardzo wrażliwi i dumni na punkcie swojej osoby. Współżycie z nimi nie jest łatwe. Są oziębli uczuciowo, a przy słowach krytyki stają się drażliwi. Ich życie zdominowane jest pracą nad sobą.

Kalendarium

* Środa (27.V) jest 148 dniem 1992 r. Do końca roku 218 dni.
* Znak Zodiaku — Bliźnięta.
* Imieniny: Juliana, Juliusza, Radowida.
* Wschód Słońca — 4.55, zachód — 21.38. Długość dnia 16 godz. 43 min.

Pogoda

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 27 maja zachmurzenie z przejaśnieniami, krótkotrwałe opady, wiatr północno-wschodni, umiarkowany. Temperatura 16—18 stopni.

W ciągu następnych dwóch dni krótkotrwałe opady, temperatura w nocy 4—9, w dzień 14—19 stopni.

SPRZEDAJE SIĘ

ogród, murowany dom — 40 m², składzik, fundament pod cieplarnię w 8 kilometrach od Rudomina.

Tel.: 46-86-32 w godz. 18—21.

SPRZEDAJĘ

voucher do Polski (cena 150 rb.).

Zwracać się: Wilno, tel. 44-99-37.

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Rady Najwyższej i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: 2019, Wilno, al. Laiswes 60. Indeks 67218

Cena 2 rb. (28 kop. akcyza).

W Polsce — 800 zł.

Zam. 1940

Nr rejestracji — 322.

Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda"

TELEFONY: Redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49.

Działy: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, felietonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Usługi XERO oraz biuro ogłoszeń i reklamy — ul. Subocz 1 (od podwórka) czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy. Tel.: 62-66-84.

PILNE ogłoszenia są przyjmowane w redakcji, al. Laiswes 60, 12 piętro, pokój nr 1212, tel. 42-69-63.